

Białoruś i Łukaszenka

Wywiad z dr. Jakubem Olchowskim, adiunktem w Katedrze Bezpieczeństwa Międzynarodowego UMCS
STRONY 2-3



Nadbużańska pocztówka

Hanka - prząsniczka uśmiecha się z wielkiego muralu jaki powstał w Hannie
STRONA 7



836 krawatów

Kolekcja Kazimierza Witka z Lublina

Strony 8-9

PIĄTEK

14

SIERPNIA 2020
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



WIEJSKA POLECA

Jak kupować jabłka

Ceny jabłek w tym roku osiągnęły niespotykane wcześniej poziomy. W niektórych sklepach za ulubione owoce Polaków trzeba płacić nawet niemal 13 złotych - pisze gazeta.pl i opisuje wizytę Jana Krzysztofa Ardanowskiego, ministra rolnictwa goszczącego w Money.pl.

Minister został zapytany, dlaczego w niektórych sklepach jabłka kosztowały najpierw 12,99 zł, a później, w promocji, 8,99 zł.

„Pan musi płacić te pieniądze? Kto panu każe te jabłka kupować? Jeżeli kupiec przesadza, jest złodziejem, który chce pana oszukać i życzy sobie za jabłka po 12 zł, które u rolnika kosztują 50 gr czy złotówkę, to pan się daje na-

bijać” - wyjaśnił minister Ardanowski i stwierdził, że wysoka cena jabłek może być przejściowa. - „Słyszałem o cenie czereśni po 70 zł. Kto kupuje takie czereśnie? Teraz kiedy jest sezon, także jabłka również będą zdecydowanie tańsze”. „Wiosna była bardzo sucha, więc również zawiązki spadały z drzew. To jest naturalne, że żywność podlega pewnym fluktuacjom wynikającym z cyklu produkcyjnego, z warunków, z klimatu. Nie należy dać się „nabijać w rogi” przez handlarzy, którzy czują przewagę” - dodawał minister wspominając też o wpływie pandemii.

W tamtym roku rekordowe ceny miała pietruszka.

Teraz pora na jabłka.

Zaskakująca reakcja

Najnowszy numer tygodnika „Sieci” zachęcał okładką z tytułem „Czy to fałszywa epidemia?” odnosząc się do tekstu Macieja Pawlickiego, producenta, reżysera i scenarzysty.

„Bezrefleksyjne oburzenie rozmaitych lemingów i ludzi owładniętych niechęcią jest oczywiste. Zaskoczyła nas jednak bardzo osobista i emocjonalna reakcja ministra zdrowia pana profesora Łukasza Szumowskiego” - pisze Michał Karnowski na wpolicyce.pl.

O jaką wypowiedź chodzi? „Mam trochę wrażenie, że ktoś pisze książkę raczej z gatunku fantastyki, no bo w tym spisku na pewno uczestniczyłoby około 500

tysięcy medyków, do tego podobno politycy, to jest kolejna grupa już może nie aż tak liczna, ale kilkuset osób, i w tym wszystkim - rozumiem - minister zdrowia jak taki pajak skutecznie pociągający za sznurki pajęczyny, do końca nie wiadomo w jakim celu, ale na pewno w jakimś zbrodniczym. A tak na poważnie, to jest to trochę obrażające, choćby pamięć tych tysięcy ponad ośmiuset, które zmarły. I przypomina, w sezonie grypowym grypa nie jest tak brutalna i nie zabiera tylu osób z tego świata. No, powiem szczerze, że jak ktoś widzi takie spiski, to jest jakiś sygnał, żeby może jednak trochę zastanowić się nad swoim zdrowiem psychicznym”.

Kiedy skończy się pandemia?

„Naukowcy mówią o różnych możliwych scenariuszach, dlatego niektórzy pytają o tę kwestię jasnowidzów. Jako że jednym z najbardziej znanych polskich jasnowidzów jest Krzysztof Jackowski, to nikogo nie powinno dziwić, że i jemu

zadano podobne pytanie” - pisze Fakt.

Jaka była odpowiedź?

„Wirus jest polityczny, więc wirus tak szybko nie minie, bo służy innemu celowi, o którym się niebawem dowiedzie” - przewiduje jasnowidz z Człuchowa, Krzysztof Jackowski.

Ile to potrwa

Znacznie bardziej konkretny jest Bill Gates w rozmowie z magazynem Wired.

„Moim zdaniem bogata część świata pobędzie się COVID-19 do końca 2021 r., a większość globu do końca 2022 r. Uda się to tylko dzięki wprowadzeniu innowacji na ogromną skalę”.

Miliarder zaznaczył, jak opisuje next.gazeta.pl, że prowadzenie innowacyjnych badań nad opracowaniem szczepionki na koronawirusa

jest priorytetem. Przy okazji jednak oddała nas od prowadzenia prac nad rozwiązaniem problemów takich chorób jak HIV, malaria czy polio.

„Kraje wpadną w dług i będą narażone na utratę stabilności. Minie wiele lat nim wrócimy do miejsca, w którym byliśmy na początku 2020 r. Co prawda nie jest to I czy II wojna światowa, ale możemy mówić o podobnej sile oddziaływania, która negatywnie odbije się na losach świata”.

Białoruś w objęciach

ROZMOWA z dr. Jakubem Olchowskim, adiunktem w Katedrze Bezpieczeństwa



Tomasz Maciuszczak

• Od niedzieli na Białorusi trwają protesty wywołane niezadowolaniem z wyników wyborów prezydenckich i zwycięstwem rządzącego krajem od ponad ćwierć wieku Aleksandra Łukaszenki. Czy są one zaskoczeniem?

- Byłyby zaskoczeniem jeszcze kilka lat temu. Ale przez tych kilka lat sytuacja na Białorusi dość mocno się zmieniła z wielu różnych względów.

Dzisiejsze młode pokolenie Białorusinów to już zupełnie inni ludzie. Dużo podróżują, wyjeżdżają na Zachód. Tylko w Polsce pracuje i uczy się ok. 100 tysięcy obywateli tego kraju. Inaczej patrzą na świat i chcą zmian.

Zmienia się także tamtejsza gospodarka. Coraz ważniejsze są już nie tradycyjne gałęzie przemysłu, z jakimi kojarzymy Białoruś, ale na przykład sektor IT. Do tego dochodzi niechęć w stosunku do władzy i samego Aleksandra Łukaszenki, która wyraźnie nasiliła się przez ostatnie pół roku. Przede wszystkim Łukaszenka nie jest w stanie wygrać rywalizacji z Rosją, która coraz mocniej stara się wciągnąć Białoruś w orbitę swoich wpływów i choć prezydent stara się, by odbyło się to na jego warunkach, to z oczywistych względów nie jest w stanie tego zrobić i mimo, że kreuje się wciąż na „obrońcę suwerenności Białorusi”, coraz mniej podoba się to społeczeństwu.



Nie bez znaczenia jest także stagnacja gospodarcza, z którą od dłuższego zmagają się Białoruś, a która wynika także z relacji z Rosją (uzależnienia białoruskiej gospodarki od importu i reeksportu rosyjskich produktów naftowych). Wpływ na taki obrót wydarzeń ma też pandemia koronawirusa, na którą władze praktycznie nie zareagowały. A jeśli zareagowały, to były to dość dziwaczne, absurdałne i aroganckie porady, na przykład żeby ludzie jeździli na traktorach, chodzili do bani i pili spirytus.

Na to, że skala tych protestów nie jest zaskoczeniem, złożyło się więc wiele czynników. Poza tym, jeśli ktoś śledzi sytuację na Białorusi to zdaje sobie sprawę, że to nie zaczęło się w nocy z 9 na 10 sierpnia (po wyborach). Wiele miesięcy wcześniej, w czasie trwania kampanii wyborczej, były symptomy wskazujące na to, że na Białorusi dokonuje się zmiana. Przede wszystkim mentalna. To społeczeństwo, do tej pory dość bierne politycznie, bardzo wyraźnie „prze-

budziło się”, jeśli chodzi o udział w życiu społeczno-politycznym. To jest rzeczywistość coś nowego, czego do tej pory nie było.

• Nigdy też - co podkreślają eksperci - nie zdarzyło się, by protesty miały miejsce nie tylko w Mińsku, ale też w innych białoruskich miastach, a nawet wsiach.

- To prawda i to też świadczy o tym, że dokonuje się pewna zmiana społeczna.

Nie wydaje się jednak, byśmy mogli nagle i natychmiast oczekiwać jakiejś rewolucji. Nie ma zorganizowanej białoruskiej opozycji, spójnej, skonsolidowanej i solidarnej. Nie ma przywódców, liderów, którzy byłiby w stanie poprowadzić ludzi do walki z reżimem. Prezydent Łukaszenka i jego ekipa prawdopodobnie liczą na to, że niespotykanymi dotąd brutalnymi represjami, przemocą i siłą stłumią protesty. I tak się pewnie stanie, ale to nie znaczy, że wszystko wróci do sytuacji sprzed tej kampanii wyborczej. Prawdopodobnie Białoruś czeka na zmiany.

• Czy pana zdaniem są podstawy by twierdzić, że wyniki wyborów zostały sfałszowane?

- Oczywiście, że są takie podstawy. Uzyskanie 80 proc. poparcia w wyborach prezydenckich jest nie lada sztuką nawet dla kandydata, który cieszy się ogromnym zaufaniem społecznym, jest bardzo popularny i idzie do wyborów „na pewniaka”. To jest trudne i to się bardzo rzadko zdarza. Jeśli 80 proc. głosów uzyskuje rzekomo ktoś, przeciwko komu od miesięcy protestują setki tysięcy ludzi, można to rozpatrywać tylko w kategoriach cudu. Gdyby ta „wygrana” nie była tak przytłaczająca, gdyby to było trochę ponad 50 proc., być może nie wzburyłoby to ludzi tak bardzo.

• Te protesty mogą coś zmienić?

- Chyba jest jeszcze za wcześnie, by o tym mówić. Pamiętajmy, że kiedy jesienią 2013 roku zaczynały się wydarzenia na kijowskim Majdanie, były bardzo różne prognozy co do tego, jak one się potoczą i jakie będą ich konsekwencje. Teraz też trudno jest przewidzieć możliwe scenariusze, ale wydaje się, że trudno jest być zdecydowanym optymistą.

FOT. ARCHIWUM JAKUBA OLCHOWSKIEGO

Moskwy to dla nas zły scenariusz

stwa Międzynarodowego UMCS i kierownikiem Zespołu Europy Wschodniej w Instytucie Europy Środkowej w Lublinie

Młodzi Białorusini we wtorek manifestowali na pl. Litewskim w Lublinie w „Akcji solidarności z narodem białoruskim”. - Jesteśmy tu, dlatego że wszyscy wiedzą, co się dzieje na Białorusi. To straszne - mówili uczestnicy zgromadzenia.

FOT. KRZYSZTOF KURASIEWICZ

- Powinny, ale już jest chyba za późno. Działania zmierzające do wspierania procesów oddolnych, budowania społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi, należało prowadzić wcześniej. W gruncie rzeczy tego rodzaju działań niemal nie było. Białoruś została pozostawiona sama sobie, a teraz mleko się rozlało...

• Jakie scenariusz związany z dalszym zbliżaniem się Białorusi do Rosji mógłby mieć skutki dla Polski?

- Rosja stara się konsekwentnie utrzymywać i rozszerzać swoją strefę wpływów. Im jest ona większa, tym gorzej dla państw z nią graniczących, czyli między innymi dla Polski.

W Europie z perspektywy państwa podobnej wielkości i znaczenia co Polska, są właściwie dwa wybory. Albo jesteśmy częścią świata zachodniego, albo jesteśmy w orbicie wpływów rosyjskich. I im jest ona bliżej, tym gorzej dla nas. To nie będzie dobra wiadomość, jeśli Białoruś „bliżej się zintegruje” z Rosją, mówiąc sarkastycznie. Ewentualna obecność armii rosyjskiej tuż za naszą wschodnią granicą też nie byłaby z naszego punktu widzenia specjalnie pożądana.

i brutalnych represji wobec własnego narodu już nie będzie mógł rozmawiać z Zachodem. Nie będzie już tam bowiem traktowany w kategoriach „może i satrapa, ale w sumie nieszkodliwy”. Ten wizerunek już nie istnieje. Łukaszenka nie będzie miał wyboru i będzie musiał, mówiąc kolokwialnie, dogadać się z Rosją - na co ta skwapliwie czeka. To nie przypadek, że pierwsze gratulacje dla „nowowybranego” prezydenta nadeszły właśnie z Moskwy.

• Państwa Unii Europejskiej, w tym Polska, powinny zareagować inaczej?

ściwie nie zwracał uwagi na Białoruś, teraz obudził się i widząc rozwój sytuacji, grozi sankcjami i wzywa do pokojowego rozwiązania konfliktu i poszanowania woli narodu.

Wszystkie te działania mogą doprowadzić głównie do tego, że Białoruś nadal będzie wpychana w objęcia Moskwy. Łukaszenka postawiony pod ścianą i zmuszony do gwałtownych reakcji

Niemniej brutalna siła, jakiej używa władza, może stłumić protesty, ale zapewne nie stłumi woli oporu, która zakiełkowała w narodzie i prawdopodobnie będzie już tylko rosła.

Problem w tym, że cała ta sytuacja może doprowadzić do tego, że Białoruś stanie się jeszcze bardziej zależna od Rosji. Zachód, który do tej pory - powiedzmy sobie jasno - spał i wła-

R E K L A M A



KAMERALNY
SŁAWIN

BIURO SPRZEDAŻY:

Lublin, ul. Spokojna 2



STACJE
ŁADOWANIA



TECHNOLOGIA
SMART HOME



WYSOKI
STANDARD
WYKOŃCZENIA



NISKA,
KAMERALNA
ZABUDOWA



ZAMYKANE
SCHOWKI
NA BALKONACH



OGRÓDKI
NA PARTERZE

LOKALIZACJA:

ul. Sławinkowska

IMMOBILIA
P O L S K A

LIDER NOWOCZESNYCH
ROZWIĄZAŃ W BRANŻY
DEWELOPERSKIEJ

500 267 778 | kameralnyslawin.pl

Pytania i obawy, czyli w

To już pewne: 1 września uczniowie mają wrócić do szkół. Teoretycznie wiadomo już, jakie obowiązują zasady do nauczania zdalnego. Jak to się jednak



1 września dzieci wracają do szkół, a Ministerstwo Edukacji Narodowej wspólnie z Głównym Inspektorem Sanitarnym opracowało zasady tego powrotu

FOT. PIXABAY.COM

AGNIESZKA KASPERSKA

- Obecna sytuacja epidemiczna pozwala, żeby w zdecydowanej większości szkół można było powrócić do standardowych zajęć - podkreśla Dariusz Piontkowski, minister edukacji narodowej. - Gdyby sytuacja się zmieniła, to będziemy reagować natychmiast.

Maseczki i siatkówka

Ministerstwo Edukacji Narodowej wspólnie z Głównym Inspektorem Sanitarnym opracowało zasady powrotu dzieci do szkół. Przyjść do niej będą mogli wyłącznie uczniowie nie mający objawów chorobowych sugerujących infekcję dróg oddechowych. Nie będzie obowiązkowego zakrywanie nosa i ust (maseczki będą musieli mieć za to koniecznie opiekunowie przyprowadzający i odbierający dzieci - przyp. aut.).

Konieczne będzie natomiast częste mycie rąk i wietrzenie sal lekcyjnych. Na lekcjach wychowania fizycznego ma nie być gier kontaktowych takich jak koszykówka, czy siatkówka. Szef MEN-u podpowiada, że dzieci mogą grać w tenisa stołowego lub badmintona. Rekomendowane jest zachowanie dystansu: wprowadzenie różnych godzin przychodzenia uczniów poszczególnych klas do szkoły, różne godziny przerw, unikanie częstej zmiany klas. Dzieci nie będą mogły sobie pożyczać przyborów szkolnych i nie powinny przynosić do szkoły niepotrzebnych przedmiotów.

Stacjonarnie i zdalnie

A co jeśli uczeń będzie miał gorączkę?

Jeśli rodzice zobaczą niepokojące objawy powinni skorzystać z teleporady medycznej. To lekarz powie, jak powinni zachować się w konkretnej sytuacji. Jeśli dziecko zachoruje w szkole będzie odizolowane od rówieśników, a dalsze kroki podejmowane będą w konsultacji z rodzicami.

Gdyby w szkole potwierdziło się zakażenie koronawirusem u któregoś z uczniów, na dwutygodniową kwarantannę zostaną skierowane dzieci i nauczyciele, którzy mieli z nim kontakt oraz osoby z nimi mieszkające. Nie będzie to jednak jednoznaczne z zamknięciem szkoły. Decyzję w tej sprawie podejmować będzie sanepid biorąc pod uwagę także m.in. sytuację epidemiologiczną panującą w danej szkole.

Bo oprócz pracy w trybie stacjonarnym oraz zdalnym do dyspozycji będzie także tryb mieszany. W nim część uczniów będzie mogło uczyć się w klasach, a część z domów. Z takiego rozwiązania będą mogli skorzystać też uczniowie biorący udział w kwarantannie lub przewlekłe chorzy, którzy posiadają będą zaświadczenie lekarskie mówiące o tym, że chodzenie do szkoły jest dla nich zbyt ryzykowne.

Rodzice chcą szkół

Zdecydowana większość rodziców nie ukrywa, że decyzja o powrocie do szkół nie tylko ich ucieszyła. Według sondażu przeprowadzonego dla Rzeczpospolitej blisko po-

lowa rodziców chce powrotu dzieci do szkół. Żeby pomóc w podjęciu decyzji o powrocie do nauczania stacjonarnego skrzykiwali się wręcz w internecie by wysłać do MEN listy, w których tłumaczyli, dlaczego państwo powinno zdecydować się na ten krok.

Główny argument to ten, że rodzice nie mają „najmniejszych kwalifikacji do pełnienia roli nauczyciela” i „podczas edukacji zdalnej nie są w stanie zastąpić dziecku jego wykwalifikowanych nauczycieli”.

- Nie wyobrażam sobie kontynuacji zdalnego nauczania. Gdyby była prowadzona musiałabym całkowicie zrezygnować z pracy

- przyznaje mama trojga uczniów szkoły podstawowej na lubelskim Czechowie, która taki list wysłała na początku sierpnia. - W tamtym roku szkolnym było to możliwe, bo wszyscy byliśmy zamknięci w domach. Mogliśmy dopilnować dzieci. Być może są genialne dzieci, które podjęły zdalną edukację same z siebie. Moje musiałam siłą wyciągać z łóżek i pilnować żeby otworzyły programy we właściwej chwili. Musiałam pomagać wysyłać klasówki i nadzorować żeby w trakcie lekcji nie robiły innych rzeczy.

Wszystko zależy jednak od sytuacji, w jakiej znajdują się poszczególne rodziny.

- W ubiegłym roku zamieszkała z nami teściowa. To starsza i bardzo schorowana osoba, która wymaga niemal stałej

opieki - opowiada inna lublinianka. - Mam dwóch synów w wieku szkolnym: jeden chodzi do podstawówki, drugi do liceum. Oczywiście: powrót do szkoły byłby dla nich najlepszym rozwiązaniem. Miesiące zdalnego nauczania sprawiły, że mam pewność, że ten system jest ułomny. Ze względu na stan zdrowia babci obaj chłopcy przejdą od września na nauczanie domowe. To przemyślana decyzja i jedyna jaką mogliśmy podjąć w tej sytuacji. Wiadomo, że w zamkniętych pomieszczeniach będzie duża większa możliwość zakażenia się koronawirusem. Nie możemy w ten sposób narażać babci. Nigdy nie wybaczylibyśmy sobie gdyby stało jej się coś złego.

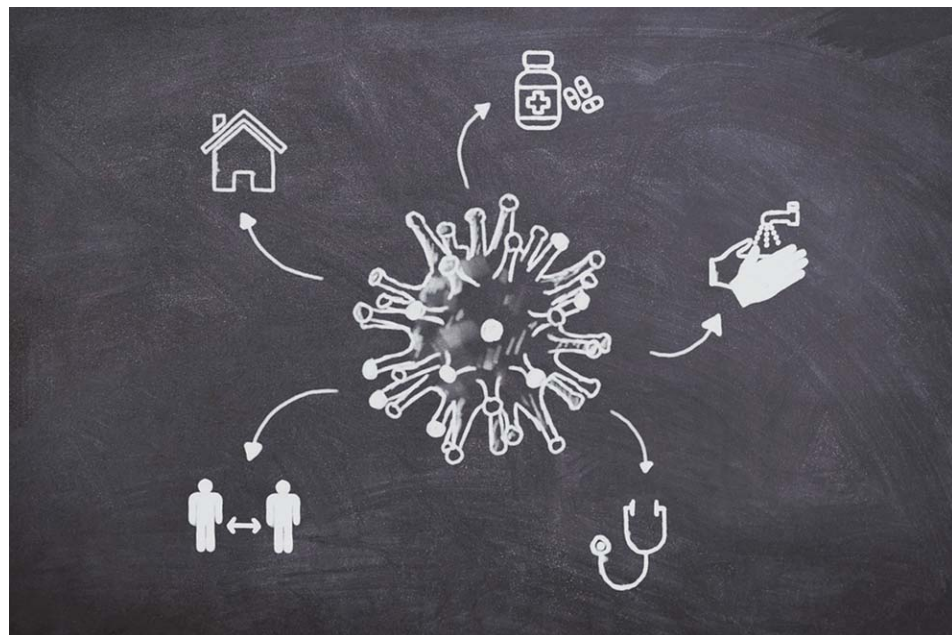
Dużo niepokoju

- Z tyłu głowy wciąż mam pytanie, czy będzie bezpiecznie - przyznaje anglista z Lublina. - Wiele krajów otworzyło szkoły już wcześniej, co miało bardzo różne skutki.

W części nie spowodowało to większej ilości zakażeń, ale już na przykład w Izraelu okazało się, że liczba zachorowań wzrosła i szkoły było trzeba znowu zamknąć. Dlatego człowiek jest teraz rozdarty. Jako nauczyciel wiem, że zdalne nauczanie zwyczajnie się nie sprawdziło i z korzyścią dla dzieci i ich rozwoju jest otwieranie szkół. Z kolei jako człowiek mający rodzinę zwyczajnie się boję, czy uda się zachować ten dystans i czy tego koronawirusa nie przyciągnę do domu swoim bliskim.

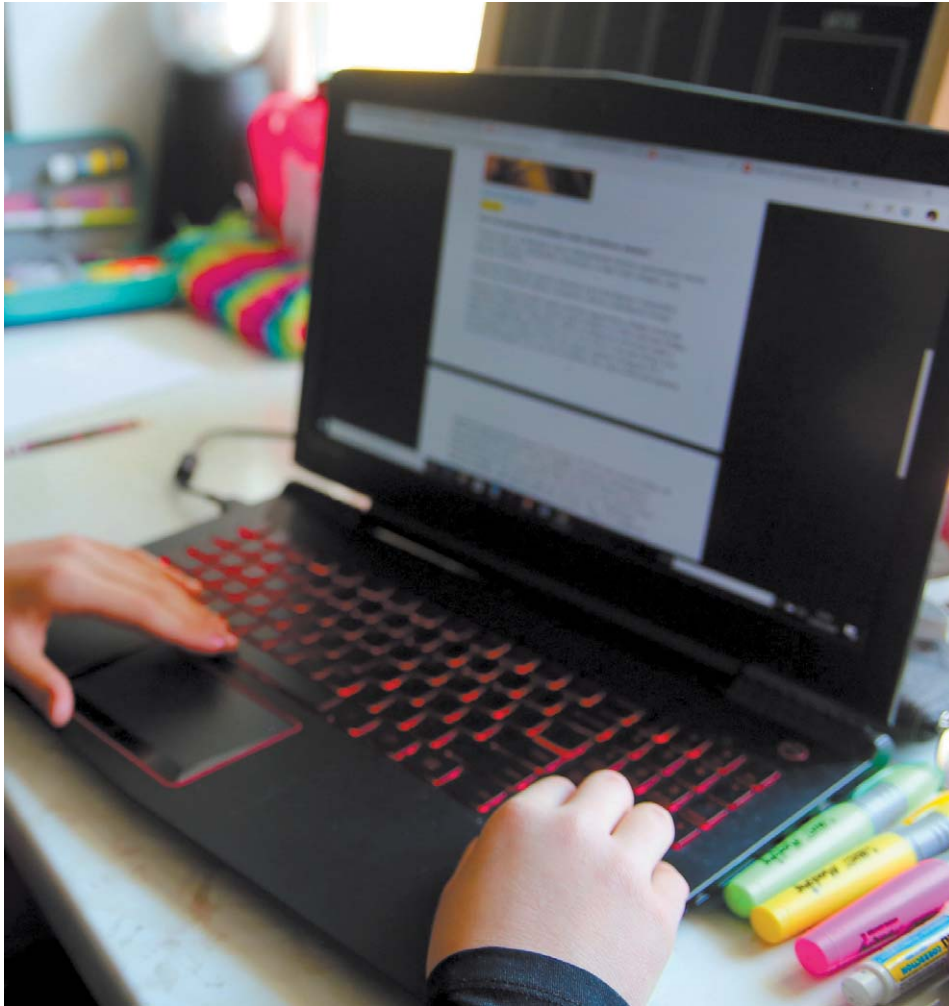
W najgorszej sytuacji są starsi nauczyciele, a ich liczba rośnie z roku na rok.

- Ci ludzie boją się, ale myślę, że do szkół wrócą, bo wiedzą, że są niezastąpieni. Jest w nich jednak dużo niepokoju - przyznaje Adam Sosnowski, prezes Okręgu Lubelskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. - Obawiam się, czy w szkołach uda się uniknąć powstawania ognisk zakażeń. Zresztą to nie tylko moje obawy. Mówi się już o tym, że 1 września będziemy otwierać szkoły, a 2 września je zamykać.



wielki powrót do szkoły

ostrzenia będą tam panowały. Teoretycznie wiadomo też, kiedy uczniowie będą musieli wrócić
sprawdzi w praktyce: wciąż nie wiadomo



Zdecydowana większość rodziców nie ukrywa, że decyzja o powrocie do szkół niezwykle ich ucieszyła i nie wyobrażają sobie kontynuacji zdalnego nauczania

FOT. PIOTR MICHAŁSKI/ARCHIWUM

Czasem kaszle pół klasy

Bo największe obawy rodzi to, jak sytuacja w szkołach będzie wyglądać jesienią.

- Szkoła od września to będzie poligon doświadczalny - uważa anglista. - Do szkół nie będą wpuszczane dzieci smarkające, kaszlące, gorączkujące. Dla osób, które w szkole nie pracują, to proste i bardzo oczywiste rozstrzygnięcie. Praktycy wiedzą jednak, że dzieci masowo łapią infekcje już od połowy września. Czasami kaszle pół klasy. Potem dochodzą do siebie i zaczynają druga połowa. A potem znów się zmieniają.

Nauczyciel obawia się, że uczniowie będą chodzić do szkoły w kratkę. Przez tydzień będą na zajęciach, a przez następny będą leczyć zwykły katar w domu.

- Nauczać zdalnie ich nie będziemy mogli, bo będziemy prowadzić zajęcia stacjonarne - mówi nauczyciel. - Nie mówię już o postępach edukacyjnych tych dzieci, ale o samych ocenach. One mogą nie mieć nawet wystarczającej ilości stopni, żeby być klasyfikowanym.

- Przyznam się, że myśląc o nowym roku szkolnym mam czarne myśli. Nie wiem, czy to zadziała

- mówi dyrektor szkoły w centrum Lublina. - Boję się, czy podołam. Nie mam wykształcenia medycznego. Mam wsparcie w samorządzie. W sanepidzie pewnie też, ale i tak to na mnie spoczywać będzie największa odpowiedzialność.



Osiedle JUTRZENKI

Kamienica CENTRUM



- Atrakcyjna lokalizacja na Czubach, pomiędzy ul. Jutrzenki a Parkiem Rury (wąwóz)
- Mieszkania od 28m²
- Lokale usługowe od 110 m²
- Podziemny parking
- Zakończenie inwestycji IV kw. 2022 r.



KAMIENICA CENTRUM

3 Maja 5b

- ciche apartamenty na sprzedaż
- od 76 m² ■ 80 m od ul. 3 Maja
- druga linia zabudowy
- podziemny parking
- planowane zakończenie inwestycji - IV kw. 2020 r.



idea
INVEST

Biuro sprzedaży:

Lublin, ul. Jana Sawy 2 ■ tel. 667 800 400 ■ www.idealinvest.pl

Szczęśliwy zwierzak to wielka motywacja

ROZMOWA z Martą Włosek, założycielką i prezeską Fundacji Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt EX LEGE w Lublinie. Organizacja jesienią będzie świętować 5-lecie swojej działalności

• Dlaczego powstała Fundacja EX LEGE?

- Naszą Fundację tworzą ludzie, którzy już od kilkunastu lat działają na rzecz zwierząt. Natomiast sama idea powstania Fundacji zrodziła się z potrzeby ich serc i motywacji, by stawiać w imieniu tych, którzy sami nie mają głosu.

• Czego dotyczyła pierwsza wasza interwencja?

- Pierwszą sprawą, którą się zajmowaliśmy była interwencja dotycząca karpia. Fundacja EX LEGE powstała w listopadzie 2015 roku, za chwilę były święta Bożego Narodzenia, a wcześniej okres przedświątecznych zakupów. Także żywych ryb. Nie chodziło jednak o interwencję dotyczącą jakiegoś konkretnego sklepu czy hipermarketu. Do Prokuratury Krajowej złożyliśmy bowiem zawiadomienie dotyczące wytycznych wydanych przez głównego lekarza weterynarii ws. postępowania z żywymi rybami będącymi przedmiotem sprzedaży detalicznej. Naszym zdaniem nie były one zgodne z ustawą o ochronie zwierząt, ponieważ uznano, że żywe ryby można transportować bez dostatecznej ilości wody umożliwiającej im oddychanie.

• Jak ta interwencja się skończyła?

- Niestety odmówiono wszczęcia śledztwa.

• Od tego czasu coś się jednak zmieniło?

- Tak, zmieniło się. Poskutkowało nasze interwencje przeprowadzane bezpośrednio w sklepach, gdzie karpie były właśnie w ten sposób sprzedawane. Podobne interwencje podejmowały też inne organizacje w całej Polsce. W efekcie niektóre sklepy i markety zupełnie wycofały się ze sprzedaży żywych ryb. To pokazuje, że warto reagować, bo choć nasza skarga nie przyniosła oczekiwanego skutku, to z czasem nasze działania i innych obrońców zwierząt przyniosły pozytywne rezultaty.

• A która z interwencji szczególnie utkwiła pani w pamięci?

- Takich interwencji jest co najmniej kilka, rozpoczynając od zagłodzonej suczki Chanti i jej towarzyszy szczurków, które były przetrzymywane w Lublinie przez rodzinę z małymi dziećmi. Pies był przywiązany do rury w kuchni, obok kuchenki, na której były przygotowywane posiłki dla domowników i bity za każdym razem, gdy odwrócił głowę na dźwięk, bądź zapach przygotowywanego posiłku. Zaś szczurki nie otrzymywały nawet przy-



słowiowej kromki suchego chleba. Razem z policjantami wynieśliśmy na rękach żywe szkielety tych zwierząt. W pamięci mam też interwencje dotyczące likwidacji pseudohodowli. Warunki bytowe, w których przebywały zwierzęta były wręcz tragiczne. W różnym stanie były też same zwierzęta, których zabezpieczaliśmy jednorazowo nawet po kilkudziesięciu. Niektórych niestety nie udało się już uratować.

Przed oczami ma też owczarka niemieckiego, który został wyniesiony na noszach z jednego z lubelskich mieszkań, bo sam nie był w stanie iść. Dla niego pomoc przyszła za późno. Takich przykładów jest niestety więcej. W lutym tego roku pod naszą opiekę trafił pies, którego zabraliśmy z terenu dobrze prosperującej firmy w Lublinie. Właściciel nie zapewnił psu opieki weterynaryjnej, czego wynikiem były schorzenia patologiczne manifestujące się widocznym nawet dla

laika ogólnym wyniszczeniem. Walczyliśmy o niego, ale finalnie przegraliśmy tę walkę, bo skończyło się eutanazją. Poza tym, na przestrzeni kilku ostatnich tygodni w centrum Lublina zabezpieczyliśmy jamnika w tragicznym stanie, zabraliśmy też szczeniaka, nad którym znęcała się kilkuletnia dziewczynka. Zajmowaliśmy się też sprawą dotyczącą mężczyzny, który zabił swojego psa młotkiem. Był też pies powieszony w zagajniku. Niektórzy ze sprawców wykazali się wyjątkowym okrucieństwem.

• Fundacja występuje w sądzie jako oskarżyciel posiłkowy?

- Tak, naszym głównym atutem jest doskonała znajomość prawa i skuteczne działania naszego patrolu interwencyjnego, którego podstawowym działaniem jest reagowanie w przypadku łamania praw zwierząt. Z uwagi na powagę spraw z jakimi mamy do czynienia nasze działania interwen-

cyjne z reguły kończą się złożeniem zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa. Na przestrzeni tych 5 lat mieliśmy blisko 100 spraw, w których występujemy w imieniu krzywdzonych zwierząt. To pochłania wiele czasu i wysiłku, ponieważ zawiadomienie do organów ścigania, ale też zbieramy materiał dowodowy i składamy wnioski, by wspomóc działania policji. Towarzyszymy sprawie od początku do końca. Do tej pory nie przegraliśmy żadnej sprawy dotyczącej znęcania się nad zwierzętami. W jednym, ale co warto zaznaczyć - nieprawomocnym przypadku, sąd rejonowy uniewinnił księdza. Czekamy jednak na rozstrzygnięcie naszej apelacji przez Sąd Okręgowy.

• Sprawy sądowe wiążą się też z tym, że stajecie twarzą w twarz z osobami oskarżonymi. Padają wyzwiska, są groźby?

- Tak, spotkałam się z tym osobiście. Bezpośrednio po

Zwierzęta do adopcji: około dwumiesięczny kocurek bez oka i Alex, około dwuletni wykastrowany owczarek

interwencji usłyszałam groźby karalne od syna - dziś już skazanego - mężczyzny. Jego syn zadzwonił do mnie groził mi pozbawieniem życia. Sprawa skończyła się w sądzie. Groźby padają nie tylko podczas naszych interwencji, ale też na sądowym koronarzu. Zdarza się, że podczas

Zwierzęta odebrane właścicielom podczas interwencji: zagłodzony jamnik i wynoszony z mieszkania owczarek

rozprawy oskarżony patrzył mi prosto w oczy klamie z szyderczym uśmiechem na ustach. Są też tacy, którzy dziwią się, że mamy jakiś problem, bo przecież zwierzę to jest rzecz, a nie żadna istota odczuwająca ból i cierpienie.

• Działalność Fundacji nie ogranicza się jednak tylko do interwencji i pilotowania spraw w sądzie, prowadzicie też wiele działań edukacyjnych i szkoleń.

- Co roku piszemy projekty, z których mogą skorzystać mieszkańcy Lublina.

Jedną z interwencji z udziałem Marty Włosek.

FOT. ARCHIWUM FUNDACJI EX LEGE

Powstają od 2016 r. Zresztą dzięki naszemu pierwszemu projektowi powstał Ekopatrol Straży Miejskiej. Strażnicy zostali przeszkoleni i wyposażeni w auto i specjalistyczny sprzęt. Przygotowaliśmy też projekty, dzięki którym wysterylizowano już tysiące psów i kotów, zarówno właścicielskich, jak wolno żyjących. Mieszkańcy mogli też skorzystać z bezpłatnych szkoleń dotyczących udzielania pierwszej pomocy zwierzętom w przypadkach nagłych zdarzeń. Korzystali też ze szkoleń dotyczących posłuszeństwa psów. Niejednokrotnie podczas naszych interwencji spotykamy się z ludźmi niezaradnymi życiowo i również pochylamy się i nad ich losem. Nie jesteśmy obojętni na krzywdę ludzką. Ostatnio apelowaliśmy za pośrednictwem Facebooka o przekazywanie m.in. odzieży potrzebującemu pomocy mężczyźnie, który jest właścicielem porażonej gromady zwierząt, w tym gospodarskich.

• To wszystko kosztuje. Skąd bierzecie pieniądze?

- Działamy tylko i wyłącznie dzięki sercom ludzi dobrej woli, którzy wspierają nasze działania. Nie prowadzimy żadnej działalności gospodarczej. Możemy pomagać tylko i wyłącznie dzięki naszym darczyńcom. A koszty dotyczące opieki i leczenia katowanych i zaniedbanych zwierząt są naprawdę ogromne. Jedna faktura z kliniki weterynaryjnej potrafi opiewać nawet na 5 tys. zł i to są koszty związane tylko z jedną interwencją, w skutek której ratujemy tylko jedno zwierzę. Dlatego liczy się każda złotówka.

• A jakie są dla pani najbardziej wzruszające momenty związane z działalnością Fundacji?

- To są te sytuacje, kiedy widzę metamorfozę zwierząt, którymi się zaopiekowaliśmy. Wszystkich tych przywiezionych z interwencji, przy których zastanawialiśmy się czy przeżyją choćby sam transport. A po kilku tygodniach intensywnego leczenia i rehabilitacji te skrzywdzone istoty odradzają się jak feniks z popiołów. To są szczególnie wzruszające momenty, które dają mi ogromną motywację do dalszego działania.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA ANTONIUCHA

JAK POMÓC?

Fundacji można pomóc na wiele sposobów m.in. przekazując 1 proc. podatku, wspierając internetowe zbiórki, robiąc zakupy w internecie przez FaniMani, a nawet zbierając nakrętki (szczegóły na stronie internetowej www.fundacja-exlege.pl). Można też przekazać darowiznę.

• KONTO BANKOWE:

Fundacja Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt EX LEGE
ul. E. Orzeszkowej 4, 20-435 Lublin

Bank Pekao S.A. 85 1240 2500 1111 0010 6577 4129

• Wpłaty zagraniczne:
IBAN / BIC PL 85 1240 2500 1111 0010 6577 4129
SWIFT: PKOPPLPW

PayPal: info@fundacjaexlege.pl

WOLONTARIUSZE I DOMY TYMCZASOWE PILNIE POSZUKIWANI

Fundacja EX LEGE zaprasza do współpracy wolontariuszy. Może nim zostać każdy, pod warunkiem, że nie był karany i ma skończone 16 lat. Potrzebni są wolontariusze zarówno na interwencje, jak też do opieki nad zwierzętami. Fundacja chętnie nawiąże też współpracę z grafikami, fotografami a także prawnikami, którzy nieodpłatnie zajmą się prowadzeniem spraw. Kontakt telefoniczny w sprawie adopcji zwierząt: 514 222 668
Kontakt mailowy: info@fundacja-exlege.pl, wolontariat@fundacja-exlege.pl



Nadbużańska pocztówka

Hanka - prząśniczka uśmiecha się przez Bug do mieszkańców białoruskiego Podłūża z wielkiego muralu jaki powstał na ścianie dawnego posterunku policji

Wojciech Zakrzewski

70 metrów kwadratowych naszego nadbużańskiego pejzażu, naszej tradycji, naszego dziedzictwa - mówi Grażyna Kowalik, wójt gminy i sprawczyni całego malarskiego zamieszkania we wsi. - Chcieliśmy ożywić naszą miejscowość, bo przecież fajnie jest idąc ulicą popatrzeć na kolorowy obraz, a nie szaro-bury blok. To taka pocztówka, charakterystyczny punkt, wspomnienie z Hanny.

Hanna jest małą, gminną wsią w powiecie włodawskim, malowniczo położoną w widłach i małej rzeczki Hanki. Sporo tu Hanek w nazwach, ale to dlatego, że całą okolicę tak nazwano wieki temu, bo - jak upierają się historycy - właśnie wtedy podróżowała na Ruś Anna Jagiellonka i pozwoliła mieszkańcom nazwać osadę swoim imieniem. A tutejsi już szybko zrobili z Anny Hankę i tak już zostało. Teraz wieś to siedziba gminy i prężny ośrodek kultury.

Centrum za 8,5 miliona

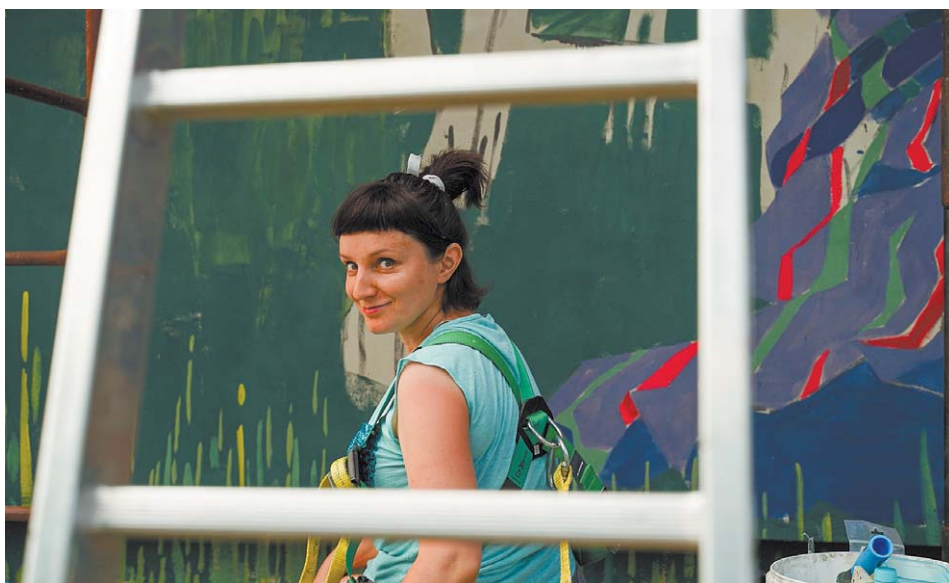
W Hannie działa się z rozmachem: tu nikt się nie bał w 2017 roku napisać projektu „Nadbużańskie zabytki architektury drewnianej w gminie Hanna - ochrona i udostępnianie” na 8,5 miliona złotych i tak powstało Centrum Religijno-Zabytkowe. Wyremontowano drewniany kościół z pierw-

szej połowy XVIII w. i przebudowano szkołę tak, żeby pomieściła galerię sztuki ludowej. Nie było łatwo, z małego budżetu 3.5 tysięcznej Hanny trzeba było odłożyć 15 proc. wartości projektu i jeszcze przekonać proboszcza parafii, żeby okresowo przekazał świątynię gminie, bo inaczej pomysł by upadł.

A na koniec okazało się, gdy wydawało się już, że wszystkie sprawy zostały załatwione, okazało się, że nie ma kto projektu poprowadzić. Stało się, że menedżerem został syn wójta Grażyny Kowalik, Hubert. Sporo się przy tym wójt tłumaczyła, że poszukiwała innego kandydata na to stanowisko, że rozmawiała w tej sprawie z pracownikami gminy i z radnymi i z mieszkańcami, ale nikogo nie znalazła i dobrze, że jej syn się zgodził. Projekt ruszył z kopyta.

Propozycja

- Hanna zmienia się w oczach. Remonty, poprawialiśmy elewacje, pisaliśmy projekty. Centrum miejscowości zmieniło się nie do poznania. Z wyjątkiem budynku po posterunku policji - mówi Grażyna Kowalik. Teraz to budynek mieszkalny. Ale jego ściana szczytowa była szara i brzydka. Postanowiła to zmienić. Pomysł był taki, że zamiast ruiny tynkować, ściana świetnie nadaje się na działanie artystyczne.



- To było kompletne zaskoczenie. Nigdy bym się nie spodziewała, że ktoś z drugiego końca Polski złoży mi taką propozycję - wspomina muralistka Maria Szulc z Poznania. - Przyznam, że po pierwszej wymianie zdań zerknęłam na mapę, żeby zobaczyć, gdzie jest Hanna. Jak się okazało, Hubert Kowalik skontaktował się ze mną po tym, gdy dowiedział się, że jestem współautorką dość znanego murala 3D zrealizowanego na Poznańskiej Śródcie.

A o tym muralu mówił cały świat, bo obskurna ściana stała się z dnia na dzień wizytówką Poznania do której ciągnęły tłumy turystów. Z zachowanych zdjęć dawnej Śródki i na ich wzór artyści wymalowali kilka kamie-

ni z malowaniem udało się uporać w 6 dni dzięki wielkiej pomocy gospodarzy w Hannie - mówi Maria Szulc, muralistka

FOT. ROBERT SOLTAN

niczek z użyciem przestrzennej iluzji. Tak powstała „Opowieść śródecka z trębaczem na dachu i kotem w tle”.

Plan

- Nie ukrywam, że byłam nieco zaskoczona po tym, jak sprawdziłam gdzie dokładnie mieści się Hanna, a to ponad 500 km od mojego Poznania, ale z drugiej strony lubię wyzwania - opo-

wiada Maria Szulc. - W efekcie do Hanny pojechalśmy rodzinnie, w trójkę z mężem i rocznym synkiem.

A tam już wszystko na muralistę czekało. Jeszcze w 2019 roku Gminny Ośrodek Kultury i Sportu złożył wniosek o dofinansowanie, który przeszedł i gmina dostała fundusze. - Złożyło się tak, że pieniądze były i na mural, i na warsztaty malarskie. Teraz trzeba było się wziąć za robotę - mówi wójt Kowalik.

- To był koniec lipca, a plan był ambitny: planowaliśmy wykonać prace na ścianie, która ma 70 m2 maksymalnie w tydzień, co dla nas, świeżych rodziców było dość odważne, bo nasz syn ma niecały rok. I tak się złożyło, że tego lata mąż pomagał

mi w pracach związanych z murem, a syn w Hannie stawiał pierwsze kroki - opowiada Maria Szulc.

Prząśniczka

Ponieważ mural miał przedstawiać motyw nadbużańskiej wsi, Szulc zaczerpnęła z dawnych zdjęć i pocztówek z regionu oraz z malarstwa Józefa Chełmońskiego i Leona Wyczółkowskiego. I tak Hanka, prząśniczka trafiła na ścianę skąpana w błasku zachodzącego słońca. W tle widać nadbużańską Hannę i rzekę Bug. Kompozycję dopełniają motyle, które podkreślają motywy przemijania. Romantyczne przedstawienie polskiej wsi świetnie się wpisuje w miejsce, w którym się znajduje.

- Z malowaniem udało się uporać w 6 dni dzięki wielkiej pomocy gospodarzy w Hannie. Wójt Grażyna Kowalik zorganizowała dla nas nocleg w jednym z dawnych drewnianych nadbużańskich domków, gdzie się stołowaliśmy, mogliśmy też liczyć na pomoc opiekunki do dziecka - mówi Maria Szulc. - Dodatkowo na chacie, w której nocowaliśmy powstał na podstawie fotografii Żniwa w Dołhobrodach z 1948 roku.

- To nasza Hanka - prząśniczka, która z kołowrotkiem przysiadła na skrawku nadbużańskiej łąki - mówi wójt Grażyna Kowalik. - Resztę zobaczycie w centrum Hanny. Zapraszamy.

• Dlaczego akurat krawaty a nie momenty, znaczki czy pocztówki?

- To był kompletny przypadek. Pewnego razu, około 10 lat temu, robiąc „porządki w krawatach” postanowiłem pozbyć się tych, których nie używam i które tylko zalegają w szafie. Krawatów uzbierało się sporo. Z różnych źródeł: jedne kupowałem sam, inne dostawałem jako prezenty. Tyle, że przy tym całym porządkowaniu zrobiło mi się żal je wyrzucać. Uświadomiłem sobie, że decyzja, których się pozbyć, a które zostawić wcale nie jest taka łatwa, bo każdy z tych krawatów jest inny, wiąże się z nim jakaś historia i są to takie małe dzieła sztuki. Ostatecznie zostały wszystkie. I tak właśnie zaczęło się moje kolekcjonerstwo. Myślę, że to była słuszna decyzja. Moja kolekcja liczy obecnie nieco ponad 900 egzemplarzy.

• Dużo jest takich kolekcjonerów krawatów?

- W Polsce słyszałem o jednej osobie; mieszkańcu Białegostoku. Kilka lat temu oglądałem o nim materiał w telewizji. Jest też mężczyzna w Stanach Zjednoczonych, która ma podobną liczbę krawatów co ja.

• Pana kolekcję można oglądać w Świdniku, w Miejskim Ośrodku Kultury.

- Tak, to jest druga moja wystawa. Pierwsza była na przełomie 2019 i 2020 roku w Dom Pomocy Społecznej dla Osób Niepełnosprawnych Fizycznie w Lublinie, przy ul. Kosmonautów 78, z którym współpracuję. W świdnickim MOK-u jest prezentowanych 836 krawatów z mojej kolekcji.

• Pana pierwszy krawat to...

- Trudno powiedzieć, który był pierwszy. Kiedy postanowiłem, że będę kolekcjonować krawaty miałem ich około setki. Już nie pamiętam, który z nich był pierwszy. Najstarszy na pewno jest ten z czasu, kiedy zacząłem pracować w WSK Świdnik. To było w 1975 roku.

• A ten najciekawszy lub z ciekawą historią?

- To będzie na pewno ten wykonany z drewnianych deseczek - można go zobaczyć na wystawie w Świdniku. Dostałem go w prezencie podczas wycieczki do Wielkiej Brytanii. W swojej kolekcji mam też krawat, który kupiłem w Teheranie. Podczas służbowego wyjazdu do Iranu, razem z innymi pracownikami WSK Świdnik byliśmy zaproszeni na kolację do polskiej ambasady. Miałem lotniczy mundur ale nie miałem krawata ani ja, ani żaden z moich kolegów. Zacząłem poszukiwania. Tyle, że Irańczycy nie używają takich dodatków. Zagałęm do różnych sklepów, także do secend-handów bo i takie sklepy były i w końcu udało mi się ten krawat znaleźć. Niczym nie różnił się od tych, które można było kupić w Polsce, ale to jak wyglądały jego poszukiwania pamiętam do dziś. Krawat zdobyłem i mogłem pojawić się na tej uroczystej kolacji. Inny egzemplarz, który jest w mojej kolekcji kupiłem w Las Palmas na wyspie Gran Canaria. Ciekawy krawat kupiłem też w Danii.

• Z jakich krajów ma pan jeszcze krawaty?

- Poza tymi, które wymieniałem mam też takie kupione w Bułgarii, na Węgrzech, dawnej Czechosłowacji czy na terenie dawnego Związku Radzieckiego, gdzie byłem na przebazowaniu śmigłowców. Tam gdzie byłem, tam kupowałem krawaty. Kiedy moi znajomi i rodzina dowiedzieli się, że kolekcjonuję takie rzeczy dostawałem je od nich w formie prezentów.

836 krawatów

ROZMOWA z Kazimierzem Witkiem z Lublina, emerytowanym pilotem agrolotnikiem (latał na śmigłowcach), który kolekcjonuje krawaty. Jego zbiory można oglądać w Miejskim Ośrodku Kultury w Świdniku. Wystawa będzie czynna do 20 sierpnia

Tam gdzie byłem, tam kupowałem krawaty. Kiedy moi znajomi i rodzina dowiedzieli się, że kolekcjonuję takie rzeczy dostawałem je od nich w formie prezentów. Mówię o tych wartościowych krawatach - opowiada Kazimierz Witek

FOT. PIOTR MICHAŁSKI



Mówię o tych wartościowych krawatach.

• **Czyli jakich?**

- Takich z konkretnymi motywami, ponieważ z czasem jak moja kolekcja zaczęła się rozrastać zacząłem dzielić je tematycznie np. te z motywami kwiatowymi, bajkowe, muzyczne, szczególnym sentymentem darzę krawaty służb mundurowych lub krawaty świadczące o przynależności do danej organizacji np. klubu seniorów lotnictwa, czy też te o charakterze lotniczym. Niedawno, kiedy jeden z moich kolegów lotników dowiedział się, że zbieram krawaty przysłał mi krawat z sylwetkami samolotów.

• **Te lotnicze są pana ulubionymi?**

- Tak, te lotnicze, ale i muzyczne, bo amatorsko zajmuje się muzyką.

• **Ich ma pan najwięcej?**

- Nie, najwięcej mam tych wzorzystych, a także tych z geometrycznymi wzorami i liniami. Poza tym spora część krawatów z mojej kolekcji ozdobiona jest tzw. motywami tureckimi. To bardzo wzorzyste krawaty, choć w stonowanych, niejasnych barwach.

• **A ile z krawatów podarowała panu żona?**

- Z tego co pamiętam to jeden (uśmiech), ale oddała mi szuflady, przełożyła swoje rzeczy, obrusy i serwetki, żebym miał miejsce do przechowywania mojej kolekcji. Bardzo to doceniam. Krawaty mam popakowane po dwa w woreczki strunowe. Dobrze się w ten sposób przechowują. Nie wymaga to specjalnych zabiegów, nawet po wyjęciu

nie trzeba ich prasować. Myślę, że jak kolekcja będzie się dalej powiększać to będę musiał dokupić szafkę, bo powoli zaczyna brakować miejsca.

• **Gdzie pan szuka kolejnych krawatów do kolekcji?**

- Szukam w sklepach, częściej jednak w secend-handach, bo założyłem sobie, że moja kolekcja ma nie być droga tylko ciekawa. Średnio cena jednego krawatu który mam, łącznie z tymi za które sporo zapłaciłem, nie przekracza 3 zł.

• **Są jeszcze takie krawaty, które chciałby pan dołączyć do swoich zbiorów?**

- Oczywiście, że są ale niestety nie są tanie. Na pewno będę chciał kupić i dołączyć do mojej kolekcji kilka krawatów z motywami ludowymi, charakterystycznymi dla danego regionu. W internecie znalazłem już producenta takich „ludowych” krawatów, u którego chciałbym zamówić 3 lub 4 sztuki. Wynotowałem już jego dane i będę się z nim kontaktować.

• **Jak bliscy i znajomi zareagowali na to pana nietypowe kolekcjonerstwo?**

- Z reguły komentarze są pozytywne. Poza tym ja to robię dla siebie i to mi ma się podobać, ale oczywiście są tacy, którzy pomagają mi powiększać tę kolekcję. Oprócz tego w tym wszystkim jest jeszcze coś innego. Kiedy pokazywałem swoją kolekcję w DPS-ie to był w tym też inny cel. Wystawa miała zachęcić do inwencji twórczej zarówno instruktorów prowadzący zajęcia terapeutyczne jak też ich podopiecznych.

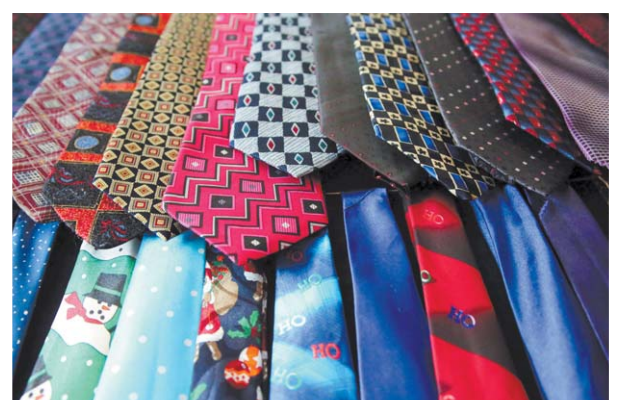
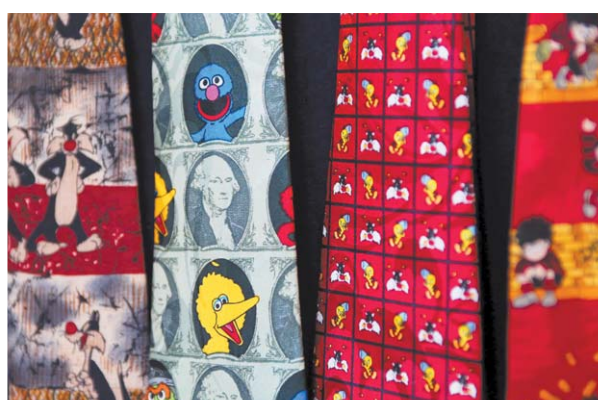
• **Zakłada pan krawaty ze swojej kolekcji?**

- Nie, nie chodzę w nich. Do garnituru mam zestaw innych krawatów.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA ANTOŃ-JUCHA

KRAWATY W MIEJSKIM OŚRODKU KULTURY W ŚWIDNIKU

Wystawę można zwiedzać do 20 sierpnia, w godz. 14 – 20. Jednorazowo w Galerii „Za szybą” może przebywać 7 osób. Wstęp jest wolny.



Polscy kryptolodzy i pl

WIKTORIA 1920 8-9 sierpnia podczas konferencji brytyjsko-francuskiej w Hythe omawiane są warunki rozejmowe wobec Polski (polskie terytorium). Ich przyjęcie oznaczałoby sowietyzację Polski. 10 sierpnia premier Lloyd George oznajmia w parlamencie brytyjskim, że Frontu Zachodniego docierają do Wisły. 12 sierpnia, przed udaniem się na front, Józef Piłsudski składa na ręce premiera Wincentego Witos (wiceprezident) list o treści: „W imię Boga i Ojczyzny, w imię polskiego kryptologa - polskie dowództwo pozostaje przy swoim stanowisku”.



Ks. Michał Woźniak (proboszcz parafii Chojnata):

Moskwa stoi pod murami Warszawy. Biorą pobór do wojska, ale jakże powoli. Zarejestrowani szluby już chętnie, bo niepewność taka męcząca. Zapewne nie ma uzbrojenia, skoro w tak gwałtownej potrzebie rozkłada się pobór na miesiące. Jutro po sumie będzie zbiórka w parafii na wojsko - co kto ma: bieleżnę, żywność, pieniądze, broń.

CHOJNATA (ŁÓDZKIE), 7 SIERPNIA 1920

• [Ks. Michał Woźniak, Kronika parafii Chojnata 1911-1920, Warszawa 1995]

Wincenty Witos (premier):

Celem podniesienia na duchu ludności stolicy, władze duchowne wydały zarządzenie publicznego modłów we wszystkich kościołach. Olbrzymie tłumy ludności chodziły z procesją i chorągiewkami przez dwa dni po ulicach Warszawy, śpiewając pieśni i prosząc Boga o zwycięstwo. Wyszedłem do miasta, żeby się przyjrzeć tym dziesiątkom tysięcy ludzi różnego stanu, wieku i zawodu, które spacerowały całymi dniami [...], ale ani rusz nie dały się użyć do prac koniecznych dla obrony tak ciężko zagrożonej stolicy [...]. Zaprosiłem do siebie ministra spraw wewnętrznych, [Leopolda] Skulskiego, by nie dopuścił, żeby tylu zdrowych ludzi laziło po mieście bezmyślnie w obliczu największego zagrożenia państwa [...]. Minister [...] jednak musi się liczyć z nastrojami ludności, jak i z znacznej części duchowieństwa.

WARSZAWA

• [Wincenty Witos, Moje wspomnienia, Paryż 1975]

Aleksander Orłowski (prezydent Pabianic) w odezwie do mieszkańców:

Okolice Warszawy, sierpień 1920. Odpoczynek na froncie

FOT. CENTRALNE ARCHIWUM WOJSKOWE WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO

Wzmaga się potrzeba rozlokowania ewakuowanych w ostatnich czasach z zajmowanych przez nieprzyjaciela terenów: licznej rzeszy ludności, urzędów państwowych, jak również dobra i majątku państwowego. W mieście naszym od kilku dni rozpoczyna się lokowanie pierwszych partii [...]. Obowiązkiem obywatelskim wszystkich mieszkańców jest przyjście z jak najdalej idącą pomocą upoważnionym do rozlokowania czynnikiem wojskowym i administracyjnym. Niechaj chlubne uchwały i postanowienia miejscowego społeczeństwa o oddaniu się do dyspozycji władz wojskowych, zaofiarowaniu swej pracy, czasu, pomocy i lokali, nie będą czczymi frazesami!

PABIANICE, 8 SIERPNIA 1920

• [Odezwa, „Dziennik Urzędowy Zarządu Miasta Pabianic” nr 32/1920]

Maria Macieszyna (żona Aleksandra Macieży, lekarza WP):

Ulica Tumska i Dominikańska, zapchane wozami, brykami, karetami. Krowy, woły, owce szarpią się pomiędzy tym, wyczerpane zwierzęta padają w strasznym ścisku i upale. Po chodnikach pędzą krowy. Rynek Kanoniczny i boczne ulice zalewane są wypchniętymi z tego ścisłu zwierzętami. Dominikańską płynie druga rzeka. W bocznych ulicach stoją naładowane wozy. Ludzie milczący, obłąkani, nic nie chcą mówić, tylko szarpią się w tym ścisku



„Goniec Czerwony” – gazeta wydawana przez Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski. Wydanie z 7 sierpnia 1920

ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Cykl przygotowany przez Ośrodek KARTA na zlecenie Biura Programu „Niepodległa” w ramach obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy polskiej państwowości. BPN jest państwową instytucją kultury powołaną do obsługi Programu Wieloletniego Niepodległa na lata 2017-2022.

Dowiedz się więcej: www.niepodlegla.gov.pl

Realizacja zespołu KARTY:
Zbigniew Gluza – koncepcja
Michał Ceglarek – wprowadzenia
Agnieszka Dębska – koordynacja
Dominika Budkus, Michał Ceglarek, Agnieszka Dębska, Jeremi Galdamez, Agnieszka Knyt – zespół
Ewa Kwiecińska – ikonografia
Izabela Kotapska – organizacja, i.kotapska@karta.org.pl

Dowiedz się więcej: www.karta.org.pl

lub rzucają się jak w omdle- niu na wozy. Konie rżą, krowy ryczą, świnki i owce też swoje głosy łączą. Od wczesnego ranka do późnej nocy szła ta zwarta rzeka.

Płoczenie osłupieli. Spok- tałam Drobinaków. Propo- nowałam mieszkanie. - „Za Wisłę! - to tylko umieli po- wiedzieć. - Bolszewicy mię- dzy Bielskiem i Drobinem!”. Widziałam więc znajomków uchodzących w kilka wózów z pościelą, rzeczami i czę- ścią inwentarza. Powozili mali chłopcy, dziewczynki lub senne panie - służba fol- warczna nie chciała, jak rów- nież nie pozwoliła zabierać dobytku. [...]

Doszliśmy do przekonania, że jeszcze dziś w nocy może nie być ewakuowani, że wojsko od nas wyjdzie, potem policja. Że wszyscy mężczyźni po- winni wstępować do Straży Obywatelskiej, że później też opuszczą miasto, a zostaną tylko kobiety i dzieci, bo tym bolszewicy może nic nie zro- bia. Po tym nastąpiła wielka uchwała, żeby nikt nie opusz- czał miasta i abyśmy bronili się do ostatka. [...]

Ledwie nie pobiliśmy z oburzenia policji, uciekają- cej z Łomży. Przysięgli nam,

Warszawa, sierpień 1920. Wymarsz ludności cywilnej do budowy okopów

FOT. INSTYTUT JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W LONDYNIE / OŚRODEK KARTA

że wstąpią do wojska i odbiją Łomżę.

ŁÓCK, 10 SIERPNIA 1920
• [Listy Marii Macieży, „Notatki Łockie” z. 2/1997]

Stanisław Karpiński (ban- kowiec) w dzienniku:

Bardzo źle. Warszawa za- grożona. Powstała Rada Obrony Stolicy. Banki już po- wywoziły swoje skarbcie, bądź do Krakowa, bądź do Pozna- nia. [...]

Wprost nie mogę dopuścić myśli o możliwości wzięcia Warszawy. Tłumy strachli- wych uciekinierów budzą odrazę. Cały plac przed dwor- cem głównym zajęty wozami, kuframi, tłumokami. Słysza- łem posła [Jana] Kwapińskiego, przemawiającego na wia- dukcie: „Przyjrzyjcie się to- warzysze tym bezwstydny uciekinierom, tym szczerom opuszczającym zagrożony okręt – i zapamiętajcie, kto myślał tylko o ocaleniu swych kufrów, w momencie, kiedy wróg zbliża się do stolicy”.

WARSZAWA, 12 SIERPNIA 1920

• [Stanisław Karpiński, Pa- miętnik dziesięciolecia 1915-1924, Warszawa 1931]

Por. Jan Kowalewski (szef Wydziału II Sekcji Szyfrów Oddziału II Naczelnego Do- wództwa WP):

Nasz radio-wywiad prze- jął wielostronicowy szyfrowy telegram 16 Armii bolszewic-kiej. Był to rozkaz operacyjny, przy tym musiał być ważny, skoro użyto do jego przeka- zania nowego szyfru. Może- cie sobie wyobrazić, z jakim napięciem zabraliśmy się

Plan pułkownika Jawora

ki (m.in. natychmiastowa demobilizacja do poziomu 50 tysięcy żołnierzy oraz prawo Rosji do bezwarunkowego transportu przez polski terytorium, iż warunki są dobre i zwalniają Wielką Brytanię z obowiązku udzielania Polakom pomocy. 11 sierpnia jednostki sowieckiego wojska pod dowództwem Witosa dymisję ze stanowiska Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza - do ewentualnego wykorzystania. Tego dnia - dzięki niemu - został ujawniony bolszewicki plan ataku na Warszawę



do roboty. Szczęśliwie w niepełną godzinę szyfr zaczął się rozwiązywać. Jeszcze depesza ta nie była w pełni odczytana, gdy już wiedzieliśmy z fragmentów, że jest to wielki rozkaz o decydującym natarciu na samą Warszawę. Każda minuta stawiała się droga, lecz otuchy dodawały nam krótkie radio-depesze wysyłane przez sztaby dywizji bolszewickich, żądające powtórzenia rozkazu, gdyż przeszkody atmosferyczne poczyniły im luki w odbiorze tak długiego tekstu.

Nasz radio-wywiad przejął ten rozkaz w całości, więc szyfr „rozwiązywał się” u nas tymczasem nadal bez przeszkód. Bolszewicy byli tak pewni powodzenia, że punkt czwarty tego dramatycznego rozkazu polecał: 27 Dywizja Strzelców ma wykonać główne uderzenie, przeprowadzić się w rejonie przedmieścia Pragi na drugi brzeg Wisły i zająć Warszawę. Wiedzieliśmy już przedtem, że ta dywizja otrzymała świeże uzupełnienia z Rosji, była specjalnie wzmocniona i liczyła ponad 13 tysięcy strzelców.

Jeszcze gorączkowo kończyliśmy „rozwiązywanie” szyfru, lecz już podaliśmy jego zasadniczą treść do Belwederu, zapytując, czy mamy go przetłumaczyć. Marszałek Piłsudski zadowolili się jednak

tekstem rosyjskim i wyraził zadowolenie z zamiarów przeciwnika, gdyż chodziło właśnie o to, by jak najbardziej związać bolszewików na froncie warszawskim.

Powstało wówczas nowe zagadnienie: czy należy pozwolić bolszewikom na porozumiewanie się przez radio, czy też pogłębić chaos w ich szeregach przez uniemożliwienie im łączności radiowej. Sztab nasz zadecydował: uniemożliwić bolszewikom łączność radiową przez 48 godzin od chwili naszego uderzenia. Marszałkowi chodziło teraz tylko o to, by bolszewicy nie zmienili za wcześniej swego pierwotnego planu. Cały nasz aparat musieliśmy przestawić na to nowe wówczas w technice wojennej zadanie.

W sekcji radio-łączności zawrzała robota i plan przygotowany przez pułkownika Jawora okazał się tak sprawny, że przez te dwie krytyczne doby cały front Tuchaczewskiego nie był w stanie nadać czy odebrać ani jednej depeszy radiowej. Nasz podsłuch, znając na pamięć fale i sygnały wywoławcze wszystkich stacji bolszewickich, pozwalał im tylko wywoływać siebie nawzajem i nawiązywać łączność. Lecz z chwilą, gdy tylko rozpoczęli nadawanie depesz, nasze stacje nadawcze

Warszawa, sierpień 1920. Szkolenie Straży Obywatelskiej w czasie bitwy warszawskiej

FOT. INSTYTUT POLSKI I MUZEUM IM. GEN. SIKORSKIEGO W LONDYNIE / OŚRODEK KARTA

rozpoczęły zagłuszanie na tej samej fali [czytaniem fragmentów Biblii].

WARSZAWA, 12 SIERPNIA 1920

• [„Związek Łącznościowców. Komunikat 2001”, Londyn 2001]

Józef Piłsudski:

Wieczorem wyjechałem z Warszawy. [...] Po przybyciu do Puław, jako do swojej kwatery, i rozejrzeniu się w sytuacji, skonstatowałem [...], że stan moralny wszystkich dywizji, a było ich zebranych cztery, nie był tak zły, jak poprzednio przypuszczałem. I chociaż właśnie przed moim przyjazdem jedna z dywizji, mianowicie 21., starym, nabytym już przez miesiąc zwyczajem, ni stąd, ni zowąd pod naciskiem niewielkiej grupki nieprzyjaciela ustąpiła z przedmieścia na Wieprzu - z Kocka, który nakazano jej trzymać - to nie sądziłem, by ten trudny przełom moralny, którego po długim odwrocie wymaga kontratak, był niemożliwy do wykonania. [...] Oprócz tego zaobserwowa-

łem niesłychane wprost braki w wyekwipowaniu i umundurowaniu żołnierzy. Takich dziadów, jak ich nazywałem, dotąd w ciągu całej wojny nie widziałem.

PUŁAWY, 12 SIERPNIA 1920

• [Józef Piłsudski, Rok 1920 / Michał Tuchaczewski, Pochód za Wisłę, Łódź 1989]

Witolt Putna (dowódca bolszewickiej 27 Dywizji Strzeleckiej):

Wieczorem dostała się w moje ręce polska mapa, zdobyta podczas wzięcia do niewoli jakiegoś inżyniera wojennego. [...] Dane, sądząc z notatek, były z godziny dwunastej 13 sierpnia! Prześledziłem szczegółowo mapę i, oceniwszy sytuację, zdecydowałem się na bezpośrednią rozmowę telegraficzną z dowódcą armii. Opisałem mu dokładnie sytuację i warunki, w jakich jesteśmy zmuszeni się bić. Bez względu na rozmiar sukcesu, jaki osiągnęliśmy, doszedłem do wniosku, że nie poprawimy sytuacji i, co najgorsze, w ciągu najbliższych dni nie możemy liczyć na realne wsparcie polskich mas robotniczo-chłopskich, które w znaczącej liczbie weszły do oddziałów przeciwnika jako uzupełnienia ochotnicze. Zaproponowałem wycofanie się do linii Bugu.

Dowódca armii był oszołomiony taką propozycją i żeby się upewnić, czy nie oszalałem, zapytał, co według mnie można byłoby tym osiągnąć. Moja odpowiedź sprowadzała się do tego, że lepiej byłoby, aby spod Warszawy odeszła armia nierozbita, niż miałyby się wycofywać zmuszona przez przeciwnika. Dowódca, po krótkim zastanowieniu, podtrzymał rozkaz o natarciu.

POD RADZYMINEM, 13 SIERPNIA 1920

• [Witolt Putna, K Wisłę i obratno, Moskwa 1927, tłum. Agnieszka Knyty]

Gen. Władysław Sikorski (dowódca 5 Armii) w rozkazie:

Na zajmowanych obecnie pozycjach każdy dowódca wytrwać musi do ostatniego człowieka, chociażby chwilowo był otoczony ze wszystkich stron, jeżeli nie otrzyma rozkazu cofnięcia się. [...] Zaznaczam - że rozstrzelując szeregowych za ucieczkę z pola bitwy - tym bardziej nie cofnąć się przed stosowaniem kary śmierci w stosunku do oficerów, którzy ponoszą pełną odpowiedzialność za stosunki w podległych im oddziałach.

Na odcinku 5 Armii rozgrywają się losy Warszawy i losy Polski. Nie dopuszczę do tego, by lekkomyślność czy bez-

Plakat z 1920 roku autorstwa Kamila Mackiewicza
ZE ZBIORÓW MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE

myślność niektórych oficerów zgubiła Ojczyznę. Złych żołnierzy usunąć bezwzględnie, z dobrymi wytrwam na stanowisku i zwyciężę.

13 SIERPNIA 1920

• [Bitwa Warszawska. Dokumenty operacyjne. Część I (13-17 VIII), Warszawa 1995]

Gen. Franciszek Latinik (dowódca 1 Armii) w rozkazie:

Stajemy do rozstrzygającej bitwy. Naczelny Wódz, Rząd i Naród w przekonaniu, iż wojska 1 Armii nie oddadzą ani jednej piędzi ziemi [...], nie wątpię, iż o ich piersi rozbił się nawał bolszewicka. Świadomy odpowiedzialności za wynik obecnej bitwy, nakazuję wszystkim dowódcom [...] utrzymanie zajmowanej linii. W obronie stolicy i w walce o polskie „Być albo nie być” można tylko bohatercko oddać życie, lecz nie można zhańbić imienia polskiego.

13 SIERPNIA 1920

• [Franciszek Latinik, Bój o Warszawę. Rola Wojskowego Gubernatora i I-szej armii w bitwie pod Warszawą w 1920 r., Bydgoszcz 1931]

„Wiktoria 1920” - cykl ukazujący się w partnerskich mediach od 17 kwietnia do 13 listopada 2020.

Cykl przygotowany przez **Ośrodek KARTA** na zlecenie **Biura Programu NIEPODLEGŁA**, w ramach obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy polskiej państwowości.

**TEATRY:****TEATR ANDERSE-NA** (plac Teatralny 1): PIĄTEK SOBOTANIEDZIELA: **Kto rozśmieszy pechowego nosorożca** – online na Facebooku**TEATR MUZYCZNY** (ul. Curie-Skłodowskiej 5): NIEDZIELA: **Kot w butach** – 16.00 (w Muzeum Wsi Lubelskiej)**CENTRUM KULTURY** (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: **Koncert: Jazzspolita** – 20.00SOBOTA: **Koncert: Alameda 5** – 20.30**KINA:****CINEMA CITY PLAZA** (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: **Coś się kończy, coś zaczyna** – 21.00; **Incepcja** – 13.40, 17.00, 20.20; **Jak być dobrą żoną** – 17.00; **Klub rozwodników** – 10.00, 12.30, 15.00, 17.30, 20.00; **Naprzód** – 17.40; **Nieobliczalny** – 13.40, 18.40, 20.50, 21.40; **Polowanie** – 19.30, 21.50; **Sala samobójców. Hejter** – 19.10; **SamSam** – 11.40, 15.50, 17.20; **Scooby-Doo!** – 10.10, 12.20, 14.30, 16.40, 18.50; **Swingersi** – 19.50; **Włoskie wakacje** – 11.20, 17.50, 20.10SOBOTA: **Coś się kończy, coś zaczyna** – 21.00; **Incepcja** – 13.40, 17.00, 20.20; **Jak być dobrą żoną** – 17.00; **Klub rozwodników** – 10.00, 12.30, 15.00, 17.30, 20.00; **Naprzód** – 10.40, 13.00, 15.20, 17.40; **Nieobliczalny** – 14.20, 16.30, 18.40, 20.50, 21.30; **Polowanie** – 14.40, 19.20, 21.50; **Sala samobójców. Hejter** – 19.10; **SamSam** – 10.00, 11.50, 13.40, 15.30, 17.20; **Scooby-Doo!** – 10.10, 11.20, 12.20, 14.30, 16.50, 18.50; **Swingersi** – 19.50; **Turu. W pogoni za sławą** – 10.00; **Wiking i magiczny miecz** – 10.30, 12.40; **Włoskie wakacje** – 11.20, 13.30, 15.40, 17.50, 20.10NIEDZIELA: **Coś się kończy, coś zaczyna** – 21.00; **Incepcja** – 13.40, 17.00, 20.20; **Jak być dobrą żoną** – 17.00; **Klub rozwodników** – 10.00, 12.30, 15.00, 17.30, 20.00; **Naprzód** – 10.40, 13.00, 15.20, 17.40; **Nieobliczalny** – 14.20, 16.30, 18.40, 20.50, 21.30; **Polowanie** – 14.40, 19.20, 21.50; **Sala samobójców. Hejter** – 19.10; **SamSam** – 10.00, 11.50, 13.40, 15.30, 17.20; **Scooby-Doo!** – 10.10, 11.20, 12.20, 14.30, 16.50, 18.50; **Swingersi** – 19.50; **Turu. W pogoni za sławą** – 10.00; **Wiking i magiczny miecz** – 10.30, 12.40; **Włoskie wakacje** – 11.20, 13.30, 15.40, 17.50, 20.10; **Zwierzogród** – 12.00**CINEMA CITY FELICITY** al. Wincentego Witosa 32): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Coś się kończy, coś zaczyna** – 18.30, 20.50; **Czworo dzieci i coś** – 13.30; **Incepcja 2D** – 11.00, 14.20, 17.40, 21.00; **Incepcja 4DX** – 10.00, 13.20, 16.40, 20.00; **Jak być dobrą żoną** – 19.20, 21.50; **Klub rozwodników** – 11.30, 14.00, 16.30, 19.00, 21.30; **Naprzód** – 16.00; **Nieobliczalny** – 15.10, 17.20, 19.30, 21.40; **Polowanie** – 16.10, 18.10, 20.10; **SamSam** – 10.00, 11.50, 13.40, 15.30, 17.30; **Scooby-Doo!** – 10.30, 12.40, 14.50, 17.00, 19.10; **Swingersi** – 21.20; **Turu. W pogoni za sławą** – 11.20, 13.10; **Wiking i magiczny miecz** – 10.10, 12.10, 14.10; **Włoskie wakacje** – 11.50, 14.10, 16.20, 18.40, 20.50; **Zwierzogród** – 11.00**MULTIKINO** (al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: **Arab Blues** – 19.15; **Incepcja** – 17.15, 20.30; **Liga Mistrzów** – 20.45; **Na noże** – 16.00, 20.00; **Naprzód** – 11.15, 13.35; **Nieobliczalny** – 14.15, 18.50, 21.20; **Pewnego razu w Hollywood** – 12.10; **Polowanie** – 21.00; **Poranki: LOL Suprise na wielkim ekranie** – 10.00; **Poranki: Psi Patrol** – 10.30; **SamSam** – 10.15,12.45, 15.00; **Scooby-Doo!** – 10.45, 11.45, 13.00, 14.00, 15.15, 16.15, 17.30, 18.30; **Sonic. Szybki jak błyskawica** – 11.30, 16.30; **Włoskie wakacje** – 15.30, 17.45, 19.45SOBOTA: **Arab Blues** – 19.15; **Incepcja** – 17.15, 20.30; **Liga Mistrzów** – 20.45; **Na noże** – 16.00; **Naprzód** – 11.15, 13.35; **Nieobliczalny** – 14.15, 18.50, 21.20; **Pewnego razu w Hollywood** – 12.10; **Pojedynek na głosy** – 20.00; **Polowanie** – 21.00; **Poranki: LOL Suprise na wielkim ekranie** – 10.00; **Poranki: Psi Patrol** – 10.30; **SamSam** – 10.15, 12.45, 15.00; **Scooby-Doo!** – 10.45, 11.45, 13.00, 14.00, 15.15, 16.15, 17.30, 18.30; **Sonic. Szybki jak błyskawica** – 11.30, 16.30; **Włoskie wakacje** – 15.30, 17.45, 19.45**KINO BAJKA** (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: **SamSam** – 10.30, 14.45; **Rocca zmienia świat** – 14.00; **Włoskie wakacje** – 16.00, 20.30; **Babyteeth** – 16.30, 18.00; **Arab Blues** – 18.45, 20.15SOBOTA NIEDZIELA: **SamSam** – 14.45; **Rocca zmienia świat** – 14.00; **Włoskie wakacje** – 16.00, 20.30; **Babyteeth** – 16.30, 18.00; **Arab Blues** – 18.45, 20.15**CENTRUM KULTURY** (ul. Peowiaków 12): NIEDZIELA: **Czuła Obserwacja** – 20.30**KINO PERŁA** (ul. Bernardyńska 15): PIĄTEK: **Sztuka kochania** – 21.00SOBOTA: **Miś** – 21.00NIEDZIELA: **Pan Idealny** – 21.00**PUŁAWY-SYBILLA** (al. Partyzantów 6): PIĄTEK: **Czworo dzieci i coś** – 14.00; **Nieobliczalny** – 20.00; **SamSam** – 18.15; **Scooby-Doo!** – 12.00; **Włoskie wakacje** – 18.00SOBOTA NIEDZIELA: **Nieobliczalny** – 20.00; **SamSam** – 12.30, 16.15; **Scooby-Doo!** – 14.15; **Włoskie wakacje** – 18.00**BIAŁA PODLASKA –MER-KURY** (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: **Czworo dzieci i coś** – 12.00; **Nieobliczalny** – 20.00; **SamSam** – 14.15; **Scooby-Doo!** – 16.00; **Włoskie wakacje** – 18.00SOBOTA NIEDZIELA: **Nieobliczalny** – 19.00; **SamSam** – 13.00; **Scooby-Doo!** – 15.00; **Włoskie wakacje** – 17.00**ŚWIDNIK – LOT** (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **SamSam** – 15.15; **Włoskie wakacje** – 17.00; **Arab Blues** – 19.15**ZAMOŚĆ – STYLOWY** (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Arab Blues** – 20.15; **Babyteeth** – 20.45; **Bądź sobą** – 19.00; **Incepcja** – 19.30; **Król Lew** – 10.30, 16.15; **SamSam** – 14.15, 17.30; **Scooby-Doo!** – 15.45, 18.00; **Włoskie wakacje** – 18.45; **Zew Krwi** – 15.15**CHEŁM – ZORZA** (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **Babyteeth** – 20.15; **Scooby-Doo!** – 13.30, 15.45; **Włoskie wakacje** – 18.00SOBOTA: **Babyteeth** – 18.00; **Scooby-Doo!** – 13.30, 15.45; **Włoskie wakacje** – 20.30NIEDZIELA: **Babyteeth** – 20.15; **Scooby-Doo!** – 13.30, 15.45; **Włoskie wakacje** – 18.00

Kazimierski Festiwal Organowy

MUZYKA Jeden z ostatnich już koncertów w ramach tegorocznej edycji Kazimierskiego Festiwalu Organowego w Kazimierzu Dolnym. 15 sierpnia o 19 w kościele pw. św. Jana Chrzciciela i św. Bartłomieja Apostoła wystąpi Krzysztof Urbaniak. W programie koncertu znalazły się kompozycje Mikołaja Zielińskiego, Jana Pieterszoona Sweelincka, Johna Bulla czy Paula Sieferta.

Gwiazdą koncertu będzie absolwent warszawskiej Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina, Hoch-

schule für Musik und Darstellende Kunst w Stuttgarcie oraz Akademii Muzycznej w Krakowie. Krzysztof Urbaniak jest kierownikiem Katedry Organów i Muzyki Kościelnej Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi oraz adiunktem w Katedrze Organów Akademii Muzycznej w Krakowie.

Koncert będzie transmitowany w internecie w mediach społecznościowych i stronie internetowej Kazimierskiego Ośrodka Kultury, Promocji i Turystyki. **DAD**

Kot w butach

NA SCENIE W niedzielę, 16 sierpnia o godz. 11 Teatr Muzyczny zaprasza wyjątkowo do Muzeum Wsi Lubelskiej na plenerowy pokaz spektaklu „Kot w butach”. To przedstawienie dla dzieci przygotowane na podstawie bajki Jana Brzechwy. Za reżyserię i scenariusz odpowiada Jerzy Turowicz, który wprowadził do historii zupełnie nowe postaci. - Wśród wielu przygód spotykają oni na swojej drodze przemądrzałe kuropatwy, dzielne zające, a także czarownicę i czarnoksiężnika, który zmienia się w groźnego lwa, sprytną żmiją, a nawet w mysz - dodają organizatorzy. Liczba miejsc ograniczona. Bilety



online na stronie teatrmuzyczny.eu oraz w Skansenie przed wydarzeniem. **DAD**

Zmysły Ogrodu Saskiego

WYDARZENIE Już po raz trzeci w Lublinie: 16 sierpnia Fundacja Krajobrazy zaprasza na koncerty, wystawy i spacer tematyczne w ramach Zmysłów Ogrodu Saskiego.

W tym roku wydarzenie rozpocznie się w niedzielę, 16 sierpnia o godzinie 11 i potrwa do wieczora. Na terenie Ogrodu Saskiego zlokalizowane zostaną stanowiska promujące i zachęcające mieszkańców do czynnego uczestniczenia w programie kulturalnym miasta. Celem

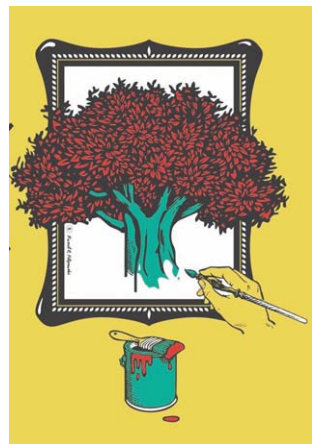
projektu jest bowiem promocja regionu i kultury przestrzeni.

Program tegorocznej edycji oparty jest na trzech filarach. Jeden z nich to galeria sztuki otwarta w godzinach 11-20. Będą również wyjątkowe koncerty fortepianowe. Pierwszy o godzinie 13, drugi o 17. Trzecim punktem programu są spacer tematyczne: pszczelarski, po dziełach i przyrodniczy, realizowane w godzinach 14.30 - 17. Do udziału w spacerach

można się zapisać za pośrednictwem strony internetowej fundajakrajobrazy.pl.

- Udowodnimy Wam, że Ogród Saski jest miejscem przystępnym dla każdego, zaś obcowanie z naturą może stać się wspaniałą przygodą i dobrym doświadczeniem - przekonują organizatorzy.

Przez cały dzień trwać będzie również piknik rodzinny. Udział we wszystkich wydarzeniach jest bezpłatny. **DAD**



FOT. KAMIL R. FILIPOWSKI

Utajone miasto /Otwarte miasto

FESTIWAL W tym roku Ośrodek Międzykulturowych Inicjatyw Twórczych Rozdroża zamierzał zrealizować kolejną, 12. już odsłonę Festiwalu „Otwarte Miasto”, a w planach była nowa inicjatywa: wystawa „Utajone Miasto”. W wyniku ograniczeń spowodowanych epidemią zamiast dwóch osobnych projektów będzie jeden: „Utajone miasto/Otwarte miasto”. Kiedy? Od 17 sierpnia do 17 października.

Na Festiwal złoży się kilka różnych inicjatyw, które realizowane będą w Ogrodzie Saskim oraz w wybranych przestrzeniach historycznego centrum Lublina.

- W parku chcemy stworzyć otwartą dla wszystkich wystawę sztuki współczesnej. W mieście kurator tegorocznego festiwalu Zbigniew Libera zapyta o miejsce artysty we współczesnym świecie, inspirując się samotną



FOT. KOLEKTYW KILKU.COM

akcją tureckiego performerki Alina Sheyda z Ośrodka Rozdroża.

Na wystawie w Ogrodzie Saskim znajdą się prace takich artystów jak: Janusz Bałdyga, Zuzanna Janin, Piotr Skiba, Krzysztof Bednarski,

Barbara Gryka, Wojciech Bąkowski, Jerzy Kosalka, Piotr Lutyński, Bohdan Ruciński, Grzegorz Drozd, Alexandre Perigot, Adam Rzepecki, Zbigniew Libera i Jerzy Żyśko.

Kuratorem ekspozycji jest Zbigniew Libera - artysta, performer i reżyser. Libera nie

narzucił artystom biorącym udział w Festiwalu tematu prac: w obliczu pandemii na nowo musieli odpowiedzieć na pytanie o sens własnej pracy i nieraz podjąć trudne decyzje życiowe.

Celem festiwalu będzie trwałe wpisanie prac współczesnych artystów w przestrzeń urbanistyczną i w życie codzienne Lublina.

W programie wydarzenia znajdzie się ponadto m.in. pokaz projektu „Plac Erdema Gunduza” Piotra Lutyńskiego, na który złożą się montaż oraz odsłonięcie tablicy która została zaprojektowana w celu podkreślenia gestu artystyczno-politycznego wykonanego przez Erdema Gunduza oraz happening grupy Rdzeń, praca „Obłoki srebrzyste” Krzysztofa M. Bednarskiego oraz projekt Adama Rzepeckiego - „Chominowa” poświęcony Zofii Chominowej.

DAD

Cud nadwiślański

KONCERT Radio Lublin zaprasza do Studia im. Budki Suflera (ul. Obrońców Pokoju 2) na koncert Wojciecha Kubiaka „Cud nadwiślański” - w piątek, 14 sierpnia, o godzinie 19.

Wojtek Kubiak to współzałożyciel grupy Mafia, lider Chocolate Spoon. W ostatnich latach głównie koncertuje solowo. Jest autorem ponad 250 piosenek. W programie koncertu w Lublinie znajdą się

piosenki, w których są połączone wydarzenia historyczne z czasami współczesnymi. Będzie to koncert z okazji 100-lecia Bitwy Warszawskiej.

Transmisja na antenie Radia Lublin. Streaming na www.radio.lublin.pl; profilu Radia Lublin na Facebooku i radiowym kanale YouTube. Zaproszenia do wygranania w konkursach na antenie Radia Lublin. **DAD**

Tryptak

NA SCENIE W niedzielę, 16 sierpnia o godz. 19 w Próbie Cafe (ul. Grodzka 5a) zostanie zaprezentowany spektakl improwizowany „Tryptak” w wykonaniu Impro Teatru Bezczelnego.

- Zapraszamy na komediową ucztę, w której wydobędziemy to, co improwizator mieć musi, a czego się boi. To co każdy chciałby zobaczyć, a boi się zapytać. Wszystkie improchwyty dozwolone! - przekonują artyści z Impro Teatru Bezczelnego. **DAD**

Kto rozśmieszy pechowego nosorożca

NA SCENIE Od 14 do 16 sierpnia na Facebooku Teatru Andersena będzie można obejrzeć online archiwalny spektakl „Kto rozśmieszy pechowego nosorożca” w reżyserii Ireneusza Maciejewskiego.

Bohaterem spektaklu jest nosorożec, który chciałby latać i bezskutecznie próbuje się tego nauczyć od wróbla i samolotu. W końcu dochodzi do wniosku, że najważ-

niejsze są skrzydła wyobraźni.

Spektakl powstał w oparciu o opowiadanie Leszka Kołakowskiego. W obsadzie znaleźli się: Daniel Arbachewski, Bogusław Byrski, Bożena Dragun, Wioletta Tomica. Przedstawienie będzie dostępne jedynie przez 3 dni, od piątku (godz. 9.30) do niedzieli (godz. 22). Spektakl do zobaczenia online na Facebooku Teatru Andersena.

DAD



Muzyka i warsztaty



WYDARZENIE Kolejny weekend atrakcji na Centralnym Placu Zabaw. Odwiedzających w najbliższych dniach Centrum Kultury w Lublinie (ul. Peowiaków 12) czekają m.in. koncerty zespołów Jazzpospolita i Alameda 5.

W piątek, 14 sierpnia, o godzinie 20.30 organizatorzy zaproszą do Wirydarza CK na koncert grupy Jazzpospolita. To założony w 2008 roku w Warszawie zespół obracający się wokół szeroko pojętego jazzu. W ostatnim czasie nastąpiły zmiany w składzie zespołu,

który powrócił z nową energią i nową płytą - „Przypływ”. Bilety: 30 zł.

W sobotę o tej samej porze odbędzie się koncert zespołu Alameda 5. Zespół stanowi efekt poszukiwań muzycznych skupionych wokół transu, progresywnej elektroniki lat 70. i bardziej ekstremalnych i nienormalnych improwizacji jazzu i muzyki improwizowanej. Wstęp: 20/30 zł.

Dodatkowy koncert odbędzie się w środę, 19 sierpnia, o godzinie 20. Duet Limboski & Sosnowski będzie w Lublinie promował utwór

„Odmrożeni”, który powstał w czasie pandemii. Bilety na ten koncert kosztują 40 zł.

Tradycyjnie w nadchodzącym tygodniu w CPZ nie zabraknie również warsztatów i dodatkowych atrakcji. W niedzielę, 16 sierpnia o 12 najmłodszy będą mogli wysłuchać bajek czytanych przez aktora Dariusza Jeża, z kolei o godz. 17.30 odbędzie się warsztaty „coś z niczego” dla całej rodziny. Wieczorem, na godz. 20.30 zaplanowano pokaz filmu z muzyką na żywo w wykonaniu Czulej Obserwacji.

DAD

18 sierpnia o godz. 17 organizatorzy zapraszają na spotkanie z cyklu Karuzela Sztuki, a dodatkowo, 20 sierpnia o godz. 16, odbędzie się warsztaty origami (zapisy poprzez formularz dostępny na Facebooku CPZ).

W sobotę i niedzielę o godz. 14 w sieci (na Facebooku CPZ) będzie można także znaleźć Studio 12 na żywo z Centralnego Placu Zabaw. Ci, którzy w tym czasie pozostaną w domach, będą mogli posłuchać ciekawych wywiadów, odkryć lubelską kuchnię i kulturę.

W Muszli Koncertowej

MUZYKA Jedną z gwiazd najbliższego weekendu w Muszli Koncertowej Ogrodu Saskiego będzie formacja Slavic Jazz Underground. W piątek, 14 sierpnia, o godzinie 19 na scenie Muszli Koncertowej pojawi się zespół który w swojej twórczości łączy motywy folkowe, elektronikę i jazz. Na scenie: Lena Romul – saksofon, wokal, Martyna Zajac – wokal, Patrycja Malinowska – wokal, Patryk Krasniewski – instrumenty klawiszowe, Bartek Alber – gitary, Piotr Olszewski – gitara basowa, Jerzy Markuszewski – perkusja, elektronika.

W sobotę organizatorzy zapraszają o godzinie 16 na występ grupy Poławiacze Perel Improv Teatr. W programie znajdują się historie improwizowane od marca do lipca. Opowieści o planach wakacyjnych i prywatnych lotach w kosmos. Kłótnie rodzinno-sąsiedzkie w czasach pandemii.

Wieczorem, o 19, rozpocznie się z kolei koncert Pani Bum robi szum. Performerka Pani Bum stanie za konsolą i porwie słuchaczy do tańca w rytm przedwojennych przebojów oraz klasyków z lat 80.

Wstęp wolny.

DAD



Świętokrzyskie Koncerty Muzyki Organowej i Kameralnej

MUZYKA Już po raz siódmy w Lublinie odbędzie się Festiwal Świętokrzyskie Koncerty Muzyki Organowej i Kameralnej. W tym roku Fundacja Sono Organi zaprasza słuchaczy na pięć koncertów, które organizowane będą w niedzielę, od 16 sierpnia do 13 września, w kościele pw. Świętego Krzyża (ul. Pogodna 7).

W poprzednich edycjach, najpierw w kościele pw. św. Michała Archaniola, a obecnie w kościele pw. Świętego Krzyża, występowali m.in. muzycy

ze Stanów Zjednoczonych, Niemiec czy Włoch. Dyrektorem artystycznym Świętokrzyskich Koncertów Muzyki Organowej i Kameralnej jest Michał Kopyciński. W tym roku zaplanowano pięć koncertów. Inauguracja Festiwalu będzie miała miejsce w niedzielę o 19.30: wystąpią artyści z Bielska-Białej: puzonista Zdzisław Stolarczyk oraz organista Krzysztof Karcz.

Pozostałe wydarzenia będą odbywały się w następne niedziele aż do 13 września.

Sierpniowe koncerty rozpoczynają się będą o godz. 19.30, natomiast we wrześniu organizatorzy zaproszą już na godz. 18.

Podczas tej edycji w Lublinie wystąpią także m.in. organistka Ewa Polska, Jerzy Kukla oraz Belg Joris Verdin.

Na finał tegorocznej edycji Świętokrzyskich Koncertów Muzyki Organowej i Kameralnej, 13 września, wystąpią grający na fortepianie Tomasz Jeleniewski oraz pomysłodawca Festiwalu i prezes Fundacji

DAD

Stand-Up w Plenerze

ŻARTY Klub Plener (Park Ludowy) zaprasza na wieczór ze stand-upem - w piątek, 14 sierpnia, o godzinie 18. Wystąpią:

- Paweł Konkiel
- Tomasz Kwiatkowski
- Maciej Twarowski

Trzech młodych komików dołoży starań, by rozbawić publiczność w Lublinie. Swoje nowe programy zaprezentują: Paweł Kon-

kiel znany z publikowania w sieci memów, bezkompromisowy Tomasz Kwiatkowski oraz Maciej Twarowski, który zdobył nagrodę „komediowy debiut roku w sieci 2019”.

Zaproszonym komikiem będzie towarzyszył lokalny artysta - Jakub Kopec. Bilety na stand-up w Plenerze kosztują 20 zł.

DAD



Nadal kryje się z paleniem

DO ZOBACZENIA „Nadal kryje się z paleniem” to tytuł filmu, który będzie można zobaczyć w ramach cyklu Miasto movie w Warsztatach Kultury (ul. Grodzka 7a) 19 sierpnia o godz. 20.30.

Film przedstawia historię grupy kobiet, które spotykają się w miejskiej łaźni, żeby bez skrupowania i społecznych ograniczeń rozmawiać na ważne tematy. - Fanatyzm religijny, kulturowe i społeczne tabu, opresyjna,

pełna sprzeczności rzeczywistość to niestety smutna codzienność naszych bohaterów. Łączy ich azylem, miejscem dodającym otuchy i stwarzającym szansę na swobodną wymianę myśli - opowiadają o filmie organizatorzy seansu.

Wstęp wolny. Ilość miejsc ograniczona. Wymagana rejestracja na stronie internetowej Warsztatów Kultury.

DAD

W Kinie w Lublinie

DO ZOBACZENIA Przed nami kolejne projekcje filmowe w ramach projektu W Kinie w Lublinie na terenie Targów Lublin (ul. Dworcowa). W piątek, 14 sierpnia, o godzinie 21 do zobaczenia film „Need for Speed” z 2014 roku w reżyserii Scotta Waugha. To swobodna adaptacja popularnej serii gier.

Kierowca rajdowy Tobey (w tej roli Aaron Paul znany z roli Jessiego Pinkmana w „Breaking Bad”) wychodzi z więzienia po odsiedzeniu kary za przestępstwo, w które wrobił go dawny wspólnik. Szukając okazji do zemsty zgłasza akces do nielegalnych wyścigów ulicznych.



Need For Speed

14 sierpnia piątek, godzina 21:00

W pozostałych rolach: Imogen Poots, Dominic Cooper, Michael Keaton i Rami Malek.

Bilety w cenie 30 złotych od samochodu dostępne na platformie biletyna.pl.

Kino Perla

DO ZOBACZENIA W najbliższy weekend w Kinie Perla (ul. Bernardyńska 15) będzie można zobaczyć m.in. docenioną „Sztukę kochania. Historię Michaliny Wisłockiej” oraz kultowego „Misia”.

W piątek, 14 sierpnia, organizatorzy zapraszają na film „Sztuka kochania”. To biografia Michaliny Wisłockiej, najsłynniejszej seksuolog czasów PRL-u. W rolę główną brawurowo wcieliła się Magdalena Boczarska.

W sobotę będzie można zobaczyć słynną komedię

Stanisława Barei „Miś”. Film ukazuje pełne paradoksów i komizmu życie prezesa klubu sportowego „Tęcza” w czasach PRL-u.

Na niedzielę z kolei zaplanowano seans filmu „Pan idealny” z Samem Rockwellem i Anną Kendrick. W przyszłym tygodniu zostaną także wyświetlone filmy „Tajemnica Silver Lake” (19 sierpnia) i „Smak Curry” (20 sierpnia).

Wstęp na projekcje jest bezpłatny. Seanse zaczynają się około godziny 21.

DAD

Photoday w CSK

FOTO 19 sierpnia to Światowy Dzień Fotografii. Z tej okazji Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) zaprasza na specjalne spotkanie w przestrzeniach budynku.

W ramach Photoday organizatorzy otworzą zwiedza-

jącym miejsca na co dzień niedostępne i zaprezentują gościom możliwości techniczne przestrzeni, m.in. Sali Operowej.

Zwiedzanie odbędzie się w grupach 10-osobowych, w trzech turach (godz. 12, 14, 16).

DAD

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35 utworzą rozwiązanie - sentencję Antoniego Regulskiego.

Horoskop



**21 marca
- 20 kwietnia**

Możesz teraz często pełnić rolę gospodarza: będziesz zabawiał gości, gotował i szykował przyjęcia. Dla rodziny i najbliższych, choć może się zdarzyć jakaś niewielka firmowa impreza.

Ważne będzie to, że połączysz przyjemne z pożytecznym i omówisz z nimi jakieś poważne sprawy. Będziesz się dobrze bawił, a jednocześnie wynikną z tego dla ciebie wymierne korzyści.

**24 września
- 23 października**

Możliwe są większe wydatki związane z domem i rodziną. Może jakiś remont, może zakup sprzętu domowego, a może spełnienie jakiegoś marzenia. Przy okazji niewykluczone są nowe znajomości czy spotkania. I choć nie wygląda to na najspokojniejszy okres, to i tak uda ci się znaleźć nieco czasu na odpoczynek i chwilę relaksu

**24 października
- 22 listopada**

W najbliższych dniach spędzisz dużo czasu na czytaniu książek: dla przyjemności lub do nauki, na przykład przed jakimś kursem. Przy okazji twoje myśli mogą często wracać do różnych spraw z przeszłości. Z takiej nostalgii szybko cię ktoś wyrwie, proponując jakies ciekawe zajęcie czy spotkanie w większym gronie. Przy tych wszystkich zajęciach nie zapomnij tylko o bieżących sprawach i rachunkach, żeby nie narobić sobie zaległości.



21 kwietnia - 20 maja

Doskonali czas na dwie rzeczy: aby oderwać się od wypracowanych schematów oraz by opanować nową wiedzę oraz przydatne umiejętności. A może zmienić coś w swojej diecie czy sposobie życia. Niektórzy z was zachęają rodzinę i znajomych nowym daniem, które przygotowują. Jeszcze inni zapiszą się na język obcy i rozpoczną naukę. Albo sami zrobicie jakiś gadżet do domu.

21 maja - 21 czerwca

Układ planet sprzyja
bezpiecznym podróżom. Spotkasz
w swoim otoczeniu ludzi, z którymi
wspaniale się poczujesz. Pośmiej
się z nimi, pożartujesz,
a jednocześnie będziesz mógł
z nimi poważnie porozmawiać na
interesujące cię tematy.
To mogą być znajomi, sąsiedzi lub
koledzy z pracy, z którymi teraz
uda ci się nawiązać bardzo dobry
kontakt.



**23 listopada
- 21 grudnia**

Czeka cię większy wysiłek fizyczny. Mogą to być ćwiczenia na siłowni, bieganie w jakiejś większej grupie, a kto tego nie preferuje, będzie robił na przykład wielkie na działce czy w ogrodzie.

Sporo czasu spędzicie też w kuchni i to z bardzo smacznym efektem.

W pierwszej połowie tygodnia wydasz więcej niż możesz sobie na to pozwolić, a za to w drugiej uda ci się zaoszczędzić.



22 czerwca - 22 lipca

Planety i pogoda sprzyjają: rozkwitną twoje talenty towarzyskie i gdzie się pojawisz, tam będziesz bardzo mile widziany. Wzbudzisz zainteresowanie oraz poprawisz nastrój innym ludziom.

W wolnych dniach razem z najbliższymi urządzicie sobie wycieczkę. Będziecie znieważyć, spacerować, zdobywać nowe szlaki.

A po powrocie do pracy raczej nie będzie na ciebie sfera spraw do załatwienia, bo współpracownicy sobie poradzą z bieżącymi zadaniami.



**22 grudnia
- 20 stycznia**

W domu będzie panowała bardzo zgodna, miła atmosfera, a ty w każdej chwili będziesz mógł liczyć na pomoc najbliższych. Zwłaszcza w różnych sprawach do załatwienia w urzędach. W pracy sporo osiągniesz wykorzystując swoje nowe pomysły. Nie dość, że szybciej niż zwykle zrobisz swoje zadania, to jeszcze sam komuś pomożesz i będziesz mógł liczyć w przyszłości na podobny gest.



**23 lipca
- 23 sierpnia**

To powinien być pomyślny moment dla twojej kariery i spraw zawodowych. Wszelkie okoliczności ułożą się po twojej myśli. Bardzo wiele będziesz zadowolony z samego siebie, swoich pomysłów i siły przebiecia.

Jeśli poza pracą nadal pozostanie ci dużo energii, to wykorzystaj ją na uprawianie sportu.

Zwłaszcza, jeżeli ostatnio trochę zaniedbałeś kondycję.



**21 stycznia
- 19 lutego**

Będziesz bardziej wygadany i przebojowy, a planetarna aura będzie ci sprzyjać w sprawach finansowych. To może oznaczać jakieś podwyżki, premie, czy zastrzyk gotówki, która zawsze się przecież przyda. Zapracowani będą mieli mniej zajęć, ale na tym nie stracą finansowo. Zaczyniesz realizować jakieś ambitne plany.



24 sierpnia
- 23 września

Planety pomogą ci w różnych praktycznych sprawach: małych zakupach, dużym sprzątaniu, załatwianiu spraw w urzędzie. Wszystkie powinny pójść szybko i sprawnie. W pracy wykażesz także wykażesz się praktycznym podejściem i rozwiązaż jakiś problem. Wiele osób będzie też mogło liczyć na twoje dobre serce.



20 lutego - 20 marca

Po energii, którą miałeś w ostatnich dniach niewiele zostanie - teraz ogarnie cię rozleniwienie, może nawet lekkie znudzenie, ale musisz sobie z tym jakoś poradzić. Najlepiej nie odmawiaj sobie przyjemności i koniecznie rusz się z domu, jeśli dostaniesz jakieś zaproszenie. A takie z całą pewnością nadejdzie.





NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

reklama@dziennikwschodni.pl 81 46 26 988
81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

- | | |
|---|---|
| <p>Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012</p> | <p>Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404</p> |
| <p>Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019</p> | <p>Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393</p> |

HANDEL

SKUPUJEMY motocykle, antyki, starocie, pamiątki z PRL 698693846.

099020L01.A

RZEŹNIA kupi bydło pourazowe do uboju z konieczności. Tel. 511 075 866 ; 662 396 670.

103720L01.A

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane wzmocnione, bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

036020L01.A

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

USŁUGI

DOCIEPLENIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01.A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBKĄ PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSACKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

110420L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

111920L01.A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

114220L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

113220L01.A

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

247019L01.A

zamów swoje
ogłoszenie
drobne



tel. 81
46 26 820

INFORMACJA O WYKAZIE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.)

INFORMUJĘ,

iż na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy Kamionka przy ulicy Lubartowskiej 1
został wywieszony na okres 21 dni wykaz części nieruchomości położonej w Kamionce działka nr 413/1, przeznaczonej do przedłużenia umowy najmu.

Wójt Gminy Kamionka

in283

INFORMACJA PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

Zgodnie z treścią art. 8a ust. 4 pkt 2 w związku z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej (Dz. U. z 2019 r. poz. 294 oraz z 2020 r. poz. 875 i 1086)

Prezydent Miasta Lublin informuje, że
na terenie miasta Lublin funkcjonują jednostki nieodpłatnego poradnictwa,

które obejmują w szczególności: poradnictwo rodzinne, psychologiczne, pedagogiczne, z zakresu pomocy społecznej, w sprawie rozwiązywania problemów alkoholowych i innych uzależnień, w sprawie przeciwdziałania przemocy w rodzinie, w ramach interwencji kryzysowej, dla bezrobotnych, dla osób pokrzywdzonych przestępstwem, a także z zakresu praw konsumentów, praw dziecka, praw pacjenta, ubezpieczeń społecznych, prawa pracy, prawa podatkowego, dla osób w sporze z podmiotami rynku finansowego.

Informacje o nazwie jednostek, zakresie poradnictwa, adresach i danych kontaktowych, w tym o stronach internetowych i numerach telefonicznych, dniach i godzinach działalności oraz kryteriach dostępu znajdują się na stronie www.bip.lublin.eu w zakładce Urząd Miasta Lublin >>> Nieodpłatna pomoc prawna.

Na terenie miasta Lublin funkcjonuje również **14 punktów, w których przez 5 dni w tygodniu można skorzystać z nieodpłatnej pomocy prawnej lub nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego, w tym nieodpłatnej mediacji.**

Na podstawie art. 28a ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwie obywatelskim oraz edukacji prawnej w przypadku obowiązywania stanu zagrożenia epidemicznego, stanu epidemii albo wprowadzenia stanu nadzwyczajnego **udzielenie nieodpłatnej pomocy prawnej lub świadczenie nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego odbywa się za pośrednictwem środków porozumiewania się na odległość (telefon, e-mail, komunikator internetowy) oraz poza lokalem punktu.**

Poradę można umówić telefonicznie, dzwoniąc pod numer telefonu: **81 466 12 10** (rejestracja telefoniczna w godzinach 7.30-15.30).

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie www.bip.lublin.eu w zakładce Urząd Miasta Lublin >>> Nieodpłatna pomoc prawna.

in273



TAXI (81) 191 91
RADIO MPT LUBLIN

f/MptRadioTaxi919
www.mptlublin.pl

*Sledź nasz profil
wygrywaj nagrody!*

- > krótki czas oczekiwania
- > dowolny sposób płatności
- > dostępność 24h przez 7 dni
- > zakupy na telefon
- > zniżki dla stałych klientów
- > pomoc przy przeprowadzce
- > usługa holowania samochodu
- > obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919

TJ1895

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Poglębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

ROK ZAŁOŻENIA 1998
PUK
www.puk.lublin.pl
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, poglębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

Czops, comber i dzamil

Jagnięcina uhruska jest symbolem kulinarnym Polesia, które rozciąga się od Włodawy po Kodeń. To delikatne, zdrowe mięso o niezwykłym smaku. Nasza lubelska jagnięcina uhruska cieszy się uznaniem nie tylko lubelskich szefów kuchni

Waldemar Sulisz

Piotr Huszcz w restauracji Hotelu Piano podawał wyśmienitego tatara z jagnięciny uhruskiej. Piotr Kwiatosz w restauracji 16 stołów wprowadził do karty zupełną grzybową na jagnięcinie uhruskiej. Z uhruską eksperymentuje w swoich restauracjach w Nałęczowie i Kazimierzu Dolnym Agnieszka Filiks. Dania z jagnięciny są specjalnością Zajazdu Marta w Pułankowicach.

Ale nasza jagnięcina zaczyna robić kulinarną karierę w Polsce. Kiedy Oliwia Bernady w warszawskiej restauracji „Zielony Niedźwiedź” podała ją w towarzystwie brukselki, topinamburu i prażonej kaszy gryczanej, krytycy okrzyknęli uhruską daniem idealnym. Mięsem nad mięsa, nad którym klient się rozpływa, bo ono rozpływa się na języku. Mięsem niezwykle delikatnym, daniem idealnym.

O uhruskiej zrobiło się głośno, kiedy Agnieszka Kregliczka podejmowała prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamę jagnięciną rasy uhruskiej, pieczoną z trawą żubrową, z ziemniakami zapiekаныmi ze śmietanką, czerwoną kapustą i żurawiną w na uroczystej kolacji w Arkadach Kubickiego na Zamku Królewskim. Wzięło w niej udział 500 osób.

Czops benedyktyński czy uhruski

Od wielu lat w karcie popularnej restauracji „Rarytas” w Piaskach widnieje zagadkowe danie o nazwie czops. W Piaskach nikt nie wie, skąd taka nazwa, a piasecki czops jest kawałkiem schabu z patelni, doprawionym ziołami i ozdobionym cebulką.

Danie wprowadził do karty przed laty Ryszard Sieczkarz, twórca i pierwszy właściciel „Rarytasu”. W swojej restauracji miał salkę dla ówczesnych vipów, którym serwował wyszukane dania. Dowiedział się o czopsach benedyktyńskich, które królowały w najlepszych restauracjach w PRL-u. Były to delikatne filety wykrajane z combra baraniniego, solone i natarte czosnkiem, a następnie zwijane i przebite szpilką przed usmażeniem. W „Rarytasie” bywali także ówcześni dygnitarze, którym zdarzyło się podróżować po Europie. Któryś z nich przywiózł Sieczkarzowi informację o czopsach, smakowitych kotletach baranich podawanych na Wyspach Brytyjskich. Znakomity szef kuchni poeksperymentował z jagnięciną i baraniną, i zaczął podawać czopsy z jagnięciny i baraniny. Na ogólną salę trafiały tańsze czopsy ze schabu. Pomyśl chwycił.

Dziś, w dobie mody na jagnięcinę uhruską aż się prosi, by w restauracjach w Urszu-



linie, Włodawie czy Kodniu pojawiły się czopsy uhruskie.

Jak przyrządzać jagnięcinę?

Najpierw trzeba dobrą jagnięcinę kupić. W uhruską właściciele restauracji zaopatrują się w Majątku Rutka w Puchaczowie. I tam możecie ją dostać, ostatnio zaczyna pojawiać się w wybranych dyskontach.

Jak przygotować jagnięcinę? Najważniejsze, żeby jagnięciny nie wkładać do marynaty, ponieważ mięso jest delikatne i soczyste samo w sobie. Na godzinę przed przyrządzeniem można jagnięcinę obłożyć rozmarynem i skropić oliwą. Kazimierz Mirosław, jeden z najbardziej znanych szefów kuchni, który pracował

Dzamil z baraniny według Roberta Sulikiewicza

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

w „Powszechniej” i który jako pierwszy w Lublinie posługiwał się reprintem „Compendium Ferculorum” wydanym przez Uniwersytet Jagielloński, opowiadał mi, że im mniej się przy jagnięcinie majstruje, tym lepiej i że jest to mięso, które jak mało które zasługuje na szacunek. Ale na przykład w Gruzji jagnięcinę się marynuje trzy dni.

Comberek jagnięcy

SKŁADNIKI: 1 kg combra jagnięcego, rozmaryn, czosnek, sól, pieprz, olej rzepakowy.

miana Bociana, uczniów Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Jana Pawła II z Radzyna Podlaskiego wygrała konkurs Smaki Lubelszczyzny na II Europejskim Festiwalu Smaku. Młodzi kucharze odtworzyli ulubioną potrawę księcia Seweryna Czetwertyńskiego, którą serwowano w pałacu w Suchowoli i w Hotelu Europejskim w Warszawie. Książę wiele podróżował, bywał w Gruzji, był smakoszem jagnięciny i stamtąd przywiózł recepturę.

Jak się robi taką jagnięcinę? Okazuje się, że sekret tkwi w marynacie z wielu ziół, oliwy, wina, sosu sojowego, cebuli i czosnku. W tej recepturze udziec nabiera ziołowych smaków aż trzy dni. Następnie mięso piecze się w temperaturze 190 stop-

Piotr Huszcz przyrządza tatar z jagnięciny uhruskiej

FOT. MAŁGORZATA SULISZ

przed laty sędziował potrawy z grilla. Wieczorem usiedliśmy do rozmowy, podał kilka swoich ulubionych przepisów. Oto jego patent na baraninę z grilla:

Jak już poeksperymentujemy z jagnięciną, można gości zaskoczyć baraniną udzkiem w całości. Do garnka wrzucamy listek laurowy, ziele angielskie, jeden goździk, pieprz i włoszczyznę, zalewamy pół litrem wody, gotujemy, dodajemy octu winnego, tak żeby powstał litr roztworu. Dodajemy ziół, mieszamy i obkładamy tym specjałem udziec, zawijamy lnianą ściereczką i odkładamy do lodówki na trzy dni. Potem zostaje tylko porobić dziurki w mięsie, naszpikować czosnkiem i wsadzić do piekarnika na trzy godziny. Gdy udziec będzie soczysty, nadziewamy go na tęgą szpilkę i zakładamy na ruszt. Trochę jałowca na węgle, miodu na mięso, żeby nabrało złocistej chrupkości



Agnieszka Filiks podaje baraninę w chlebie

FOT. MAŁGORZATA SULISZ

ni Celsjusza przez 1,5 godziny, przed wyjęciem z pieca smaruje miodem, następnie do mięsa dokłada się zamarynowane warzywa, dopieka. Podaje się ze smażonymi ziemniakami, warzywami, białą fasolą i sosem mięsowym.

Marynować czy nie? Która szkoła przyrządzania jagnięciny jest lepsza - oszczędzić sami. A co z baraniną?

Baranina z grilla

Wielkim smakoszem jagnięciny i baraniny był Maciej Kuroń. Spotkaliśmy się w Kazimierzu Dolnym, gdzie

i gotowe.

Dzamil według Roberta Sulikiewicza

A teraz kolejne danie, które w swej Knajpie „U Fryzjera” w Kazimierzu Dolnym podawał Robert Sulikiewicz.

SKŁADNIKI: 2 kg baraniny, 2 papryki, 4 cebule, 2 ząbki czosnku, 2 łyżeczki słodkiej papryki, 0,5 łyżeczki soli, 0,5 łyżeczki pieprzu, szczypta papryki ostrej, 3 łyżki koncentratu pomidorowego.

WYKONANIE: mięso pokroić w kostkę, podsmażyć, potem dusić do miękkości (z przyprawami). Dodać podsmażone warzywa. Gdy wszystko będzie miękkie dodać koncentrat. Na końcu zrobić jasną zasmażkę. Przyprawić ostrą papryką.